



Zespół ds. analizy i oceny warunków służby

Marcel Tabor

Pomocnicy mundurowych

Jak już informowaliśmy, w trakcie prac zespołu ministra spraw wewnętrznych i administracji ds. wypracowania wniosków, mających na celu poprawę warunków służby funkcjonariuszy, postanowiono rozszerzyć jego prace o problematykę pracowników. Powołano w tym celu podzespół ds. pracowników zatrudnionych w służbach mundurowych MSWiA.

W jego skład weszli przedstawiciele ministerstwa z Departamentu Zdrowia oraz Departamentu Finansów, przedstawiciele biur kadr i finansów KGP i KG Straży Granicznej, członkowie Komisji Kooptywacyjnej Związków Zawodowych MSWiA, reprezentujący Związek Zawodowy Pracowników Cywilnych MSWiA, NSZZ Pracowników Policji oraz Związek Zawodowy Pracowników Pożarnictwa. Na wnioski stron w pracach podzespołu uczestniczyły również osoby powołane przez związkowców oraz stronę służbową.

Podkomisja skupiła się na dwóch obszarach tematycznych: ocenie obecnych wynagrodzeń pracowników służb mundurowych (korpusu służby cywilnej i nieobjętych mnożnikowymi systemami wynagrodzeń) oraz problematyce bezpieczeństwa i higieny pracy w resorcie.

Wynagrodzenia pracowników

W sprawozdaniu z prac podzespołu ds. pracowników przedłożonym Krzysztofowi Janikowi przez pełnomocnika ministra spraw wewnętrznych i administracji ds. związków zawodowych gen. Leszka Ulandowskiego przypomniano, że resort dysponuje obecnie (na 28 kwietnia br. – MT) 23358 etatami pracowników, w tym 7440 etatami członków korpusu służby cywilnej. Coroczny wzrost ich przeciętnego wynagrodzenia, podobnie jak w całej sferze budżetowej, jest przedmiotem negocjacji Trójkątnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, skupiającej przedstawicieli rządu, obecnie z wicepremierem Jerzym

Hausnerem na czele, oraz związków zawodowych i pracodawców.

Pierwsze negocjacje, dotyczące tempa wzrostu wynagrodzeń pracowników państwowej sfery budżetowej, odbyły się w 1996 r. (od tego też roku przeciętne uposażenie funkcjonariuszy służb mundurowych stanowi ustaloną przez Radę Ministrów wielokrotność przeciętnego wynagrodzenia w sferze budżetowej). Podstawą do prowadzonych wówczas negocjacji w zakresie wzrostu tego wynagrodzenia były ukształtowane wcześniej relacje przeciętnych wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w poszczególnych resortach. W roku 1996 średnie place pracowników służb mundurowych stanowiły 54,4 proc. przeciętnego uposażenia funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych i administracji.

W kolejnych latach wynagrodzenia pracowników rosły zgodnie z wynegocjowanymi w Komisji Trójkątnej wskaźnikami, przy czym przedstawiciele związków zawodowych, działających w resorcie spraw wewnętrznych i administracji, nie mieli wpływu na przebieg tych negocjacji, gdyż w pracach komisji uczestniczyli w charakterze obserwatorów (bez prawa głosu). Sytuacja ta zmieniła się dopiero w marcu br., kiedy to premier Leszek Miller powołał na skład tej komisji przewodniczącego ZG NSZZ Policjantów Antoniego Dudę, jako wiceprzewodniczącego trzeciej polskiej centrali związkowej – Forum Związków Zawodowych. Trzeba również zwrócić uwagę na fakt, że w razie braku uzgodnienia wspólnego stanowiska w ramach prac Komisji Trójkątnej wzrost wynagrodzeń pracowni-

ków resortu spraw wewnętrznych następował często w stopniu wyznaczonym przez Radę Ministrów.

Tempo wzrostu przeciętnych wynagrodzeń w resorcie spraw wewnętrznych i administracji w latach 1996–2003 odpowiadało przyjmowanemu dla całej państwowej sfery budżetowej. Wyjątkiem był rok 1998, kiedy w budżecie państwa utworzono rezerwę celową w kwocie 30 mln zł. Przeznaczono ją na zbliżenie poziomu wynagrodzeń osób zatrudnianych na ucywilnionych stanowiskach do poziomu uposażeń otrzymywanych przez funkcjonariuszy pełniących dotychczas na nich służbę. Umożliwiło to wzrost przeciętnych wynagrodzeń pracowników resortu spraw wewnętrznych i administracji o 9 punktów procentowych w stosunku do sfery budżetowej w 1998 r.

W konsekwencji podwyżek poziomu przeciętnego uposażenia funkcjonariuszy uległa także zmiana ich relacja do wynagrodzeń pracowników, które – mimo podejmowanych usiłowań – pozostały w tyle. Członkowie podzespołu ds. pracowników zatrudnionych w służbach mundurowych MSWiA obliczyli, że w roku 2003 przeciętne wynagrodzenia pracowników będą wynosić tylko 51,17 proc. przeciętnych uposażeń funkcjonariuszy. Oznacza to spadek o 3,25 punktu procentowego w stosunku do relacji z roku 1996. Przywrócenie tej relacji oznaczałoby jednak niemożliwą do spełnienia konieczność podwyższenia w roku bieżącym przeciętnej miesięcznej płacy o 103 zł.

Czynności często analogiczne

Członkowie podzespołu zajęli stanowisko, że pogorszenie relacji między poziomem przeciętnych wynagrodzeń pracowników a uposażeniami funkcjonariuszy nie znajduje uzasadnienia. Pracownicy Policji, Straży Granicznej i PSP wykonują często zadania analogiczne do realizowanych przez funkcjonariuszy. Ponadto, jak

stwierdzono w sprawozdaniu dla ministra spraw wewnętrznych i administracji (...) większość pozostałych zadań realizowanych przez pracowników wykonywana jest na rzecz funkcjonariuszy i ma wpływ na wyniki osiągnięte przez funkcjonariusza w służbie. Realizacja tych zadań wymaga zwiększonej dyspozycyjności, dostosowania rozkładu czasu pracy do rozkładu służby funkcjonariuszy. Przed pracownikami stawiane są także coraz większe wymagania merytoryczne, związane na przykład z dostępem do informacji niejawnych, w stopniu niewystępującym w innych instytucjach.

Członkowie podkomisji zwrócili też uwagę na jeszcze jeden aspekt zagadnienia – przyjęte wobec pracowników służb mundurowych kryteria doboru kadrowego i procedury przyjęte wpływają na specyfikę charakteru ich zatrudnienia. Pracownicy Policji (w 2003 roku 18 326 etatów, w tym 5721 członków korpusu służby cywilnej), SG (w 2003 r. 3494 etaty, w tym 1425 członków korpusu służby cywilnej), PSP (w 2003 r. 1115 etatów, w tym 294 członków korpusu służby cywilnej) i BOR (w 2003 r. 423 etaty wyłącznie osób nieobjętych mnożnikowymi systemami wynagrodzeń) muszą być dyspozycyjni i posiadać szczególne predyspozycje zarówno psychofizyczne, jak i etyczne. Czynniki te również powinny mieć wpływ na poziom wynagrodzeń pracowników resortu. Istotny dla poziomu wynagrodzeń jest także fakt, że jedna trzecia zatrudnionych to członkowie korpusu służby cywilnej.

Bezpieczeństwo i higiena pracy oraz medycyna pracy

Członkowie podzespołu zgodnie przyznali, że w tym zakresie zaniechań jest bardzo dużo. Należą do nich: zbyt małe środki finansowe, brak komórki koordynującej tę problematykę w MSWiA, niska obsada etatowa w komórkach bhp w podległych służbach, brak stanowczych działań służbowych w zakresie wykupu dla funkcjonariuszy i pracowników uprawnień do ulgowych przejazdów środkami transportu publicznego. Rzecz charakterystyczna, że w innych resortach sytuacja w tym zakresie jest znacznie korzystniejsza.

cd. na str. 6

Ujawniać problemy



Rozmowa z insp. Sławomirem Stawekim, dyrektorem Biura ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP

str. 3

Wydział Transportu KWP w Łodzi

- Coś z niczego
- Szkielet dinozaura

str. 4–5

Narada szkoleniowców w Legionowie

Od tego, jaki kształt przybierze system szkolenia i doskonalenia zawodowego, zależy będzie kondycja profesjonalna policjantów

str. 6

IV Kynologiczne Mistrzostwa Policji Sułkowice 2003

str. 8–9



Prawo i praktyka

Alkohol a przebieg sprawy karnej

str. 12–13

Pokojowa(?) manifestacja

W Warszawie odbyło się 11 września br. zgromadzenie publiczne zorganizowane przez Sztab Protestacyjno-Strajkowy Górniczych Central Związkowych z siedzibą w Katowicach. Według danych stołecznej policji, w manifestacji przeciwko likwidacji czterech kopalń węgla kamiennego wzięło udział ok. 7500 górników, a zabezpieczało ją 1200 policjantów.

Mimo wcześniejszych ustaleń o pokojowym przebiegu protestu, w tłumie znalazły się kilkunastoosobowe grupy agresywnie zachowujących się osób, wyrażnie będących



pod wpływem alkoholu, wyposażonych w różnego typu broń i niebezpieczne narzędzia.

Pierwsze ekscesy nastąpiły już po godzinie 11, przed siedzibą SLD przy ul. Rozbrat 44, którą protestujący obrzucili kamieniami i petardami, uszkadzając fasadę budynku i wybijając

prawie 30 szyb. O 12.40 doszło do pierwszego ataku na kordon policyjny, broniący dostępu do gmachu Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej. Funkcjonariusze obrzucili petardami, kamieniami i tzw. koktajlami Molotowa, co u wielu z nich spowodowało rozległe poparzenia. Komendant stołeczny Policji nadinsp. Ryszard Siewierski, w celu opanowania sytuacji, wydał zgodę na użycie środków wodnych i chemicznych oraz broni gładkolufowej. Po kolejnych atakach manifestantów na obiekty rządowe, m.in. Kancelarię Prezesa Rady Ministrów i Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, podjęto decyzję o delegacji zgromadzenia. Aż do godziny 16 trwały intensywne działania Policji mające doprowadzić do przywrócenia spokoju i porządku w mieście.

W wyniku starć z górnikami rannych zostało 62 policjantów, trzech z nich trafiło do szpitali w stanie ciężkim, ośmiu innych hospitalizowano na oddziałach chirurgicznym i ortopedycznym. Zanotowano znaczne straty w mieniu, uszkodzone zostały m.in. chodniki, z których manifestanci wyrwali płyty i kostkę brukową.

Podczas zorganizowanej tego samego dnia konferencji prasowej

w budynku KSP zaprezentowano zabrane manifestantom niebezpieczne przedmioty, wśród których znalazły się m.in. kalosze wypełnione łatwopalnymi substancjami, petardy, kable, a nawet ostry jak brytwa miecz samurajski. Komendant stołeczny



Policji nadinsp. Ryszard Siewierski powiedział m.in., że nie dotrzymano żadnego z wcześniejszych ustaleń o pokojowym przebiegu protestu, a organizatorzy całkowicie utracili kontrolę nad zgromadzeniem.

Postępowania przygotowawcze w sprawach zająć podczas manifestacji prowadzi Sekcja Dochodzeniowo-Sledcza Komendy Rejonowej Policji Warszawa I, pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście.

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. autor

0 zajściach powiedzieli:

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski: – Polska jest krajem demokratycznym, gdzie wolno demonstrować w granicach określonych przez prawo. Uważam, że wczoraj nastąpiło złamanie prawa i, oczywiście, osoby, które to prawo złamały, powinny ponieść konsekwencje.

Prezes Rady Ministrów Leszek Miller: – Organizator czwartkowej demonstracji w Warszawie musi ponieść konsekwencje za to, co się stało, za zniszczenia i za łamanie prawa. Zamiast próbować rozwiązywać problemy na ulicy, trzeba je rozwiązywać

tam, gdzie można, na przykład w polskim parlamencie.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Janik: – Osoby, które obrzuciły policjantów koktajlami Molotowa, metalowymi prętami i kamieniami nie różnią się niczym od tych bandytów, którzy atakują policjantów w innych miejscach. Na to, że organizatorzy manifestacji odgrają się „my tu jeszcze wrócimy”, mogą powiedzieć – zrobimy wszystko, żeby im to utrudnić. Rozmawiać mogą przyść zawsze, ale jeśli przyjdą dalej niszczyć mienie, za które zapłacą

obywatele naszego państwa – niech na nasze gościnność nie liczą.

Wicyprezewodniczący Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych (z ramienia pracodawców) Marek Goliński: – Ludzie, którzy tracą pracę, mają prawo do rozczarowania i protestu – nawet na ulicy. Nie mogą jednak kierować kijów bejsbolowych i koktajli Molotowa przeciwko niewinnym policjantom.

Lider Samoobrony Andrzej Lepper: – Burdy, do których doszło podczas demonstracji, to dzieło agentów Janika, a nie górników upominających się o swoje prawa.

wybrał M.

W Sejmie

Odpowiedzialność dyscyplinarna – na podstawie ustawy

30 września 2003 r. przestanie obowiązywać rozporządzenie ministra SWiA z 19 grudnia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu udzielania wyróżnień oraz przeprowadzania postępowania dyscyplinarnego w stosunku do policjantów, wydane na podstawie art. 139 ust. 2 ustawy o Policji.

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 8 października 2002 r. orzekł bowiem, że wskazany artykuł ustawy, w części dotyczącej postępowania dyscyplinarnego, jest niezgodny z art. 92 ust. 1 Konstytucji RP (który określa, na jakiej podstawie mogą być wydawane rozporządzenia). Jednocześnie określił też, do jakiej może obowiązywać rozporządzenie wydane na tej niekonstytucyjnej podstawie.

W końcu lipca 2003 r. prezes Rady Ministrów skierował do marszałka Sejmu projekt zmian ustawy o Policji wraz z projektami aktów wykonawczych, uwzględniającymi wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Głównym celem nowelizacji jest podniesienie do rangi usta-

wowej przepisów dotyczących postępowania dyscyplinarnych. Zaproponowano też zmiany wynikające z nowych zasad finansowania Policji, obowiązujących od 1 stycznia 2003 r.

Nad projektem, po pierwszym czytaniu, pracowała podkomisja sejmowa pod przewodnictwem posła Jerzego Dziwulskiego. Sprawozdanie z tej pracy przedstawiła w końcu ubiegłego tygodnia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.

Spór wywołała kwestia, czy Policja może przyjmować darowizny nie tylko od jednostek samorządu terytorialnego, ale i od „innych podmiotów organizacyjnych”, jak proponowała strona rządowa (podkomisja przedstawiła 2 warianty przepisu).

Posłowie Marian Marczewski (SLD) i Wiesław Woda (PSL) przypomnieli o złych doświadczeniach z przeszłości, związanych ze sponsorowaniem Policji. Domagali się pełnej jawności na temat tego, kto i co daje oraz na jaki szczebel

wplywają te środki. Zdaniem posłanki Barbary Hyla-Makowskiej (SLD), darczyńcy dzięki darowiznom odprowadzają mniej podatków do budżetu.

Wiceminister SWiA Tadeusz Matusiak krytykował nadmierną, jego zdaniem, ostrożność posłów. Powiedział, że nie można blokować przekazywania środków Policji, wszędzie wszęć korupcję. Przedstawił dane, z których wynika, że jeszcze w ubiegłym roku wartość darowizn dla Policji rosła (wyniosła ponad 39 mln zł w porównaniu z około 22 mln zł w 2001 r.), natomiast już w I półroczu br. znacznie zmalała (do około 6 mln zł). Argumentował, że darczyńcami są w zdecydowanej większości organy samorządu terytorialnego, banki, fundacje, firmy ubezpieczeniowe i inne instytucje. Sponsorzy są sprawdzani, a dary mogą przyjąć tylko jednostki budżetowe Policji (czyli od szczebla KW).

Ostatecznie komisja przyjęła wariant dopuszczający „inne podmioty organizacyjne” do uczestniczenia w kosztach

Narada komendantów wojewódzkich Policji

Słupskie forum

W dniach 12–13 września br. w Szkole Policji w Słupsku odbyła się cykliczna narada komendantów wojewódzkich Policji, którą prowadził pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło. Uczestniczyli w niej m.in.: minister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Janik, komendant główny Policji gen. insp. Antoni Kowalczyk, dyrektorzy biur KGP i komendanci szkół policyjnych.

Dyskutowano nad modelem służb porządku publicznego w Polsce w kontekście zadań i struktur Policji. Założenia projektu takiego modelu przedstawił gen. Jerzy Bieliński, dyrektor Departamentu Porządku Publicznego MSWiA, podkreślając, że obecnie gromadzone i analizowane są opinie i postulaty na ten temat. Zasadnicze znaczenie dla rozważań nad modelem organizacji Policji oraz jej miejsca w systemie organów administracji publicznej ma rozstrzygnięcie, na ile przyszła Policja ma być scentralizowana, a na ile zdecentralizowana.

Zastępca dyrektora Biura Służby Kryminalnej KGP insp. Jerzy Skrycki przedstawił wyniki funkcjonowania od lipca br. znowelizowanego kodeksu postępowania karnego, po zastosowaniu w policyjnej praktyce nowej instytucji prawnej – postępowania rejestrowego. „Dwa miesiące, to za krótki jeszcze okres do formułowania ostatecznych ocen – stwierdził dyrektor – ale już widać symptomy poprawy w zakresie korzystania z nowych przepisów, umożliwiających znaczne uproszczenie procedury karnej”.

Drugi dzień narady zdominowały tematy policyjnego szkolnictwa. Pełniący obowiązki komendanta WSPol. w Szczytnie insp. Ryszard Drożdż scharakteryzował rolę i zadania uczelni w systemie szkolnictwa resortowego, zapowiadając od 1 października br. zmianę statutu tej szkoły oraz nadanie jej nowego etatu organizacyjnego.

Omawiając kierunki zmian w szkolnictwie policyjnym, dyrektor Biura Kadry i Szkolenia KGP insp. Zdzisław Gazda stwierdził m.in., że od 1990 r. przenoszono na grunt polski różne doświadczenia policji zachodnich. W rezultacie powstał konglomerat wielu programów i sposobów nauczania, który okazał się nieefektywny.

Przysłuchujący się dyskusji minister Krzysztof Janik poruszył m.in. problem polityki kadrowej w Policji, stwierdzając, że „trzeba wypracować taki jej model, który pozwoli zdjąć olbrzymi nawis ludzi coraz mniej przydatnych z punktu widzenia pracy Policji. Trzeba pozbyć się facetów, którzy wiszą tylko na ustawie policyjnej”. Postulował też odnowienie kadry i ich większe „ucywilnienie”, zwłaszcza w logistyce.

Niestety, nie zostanie zwiększony budżet Policji. Trzeba racjonalnie gospodarować posiadanymi środkami, szukać rezerw w innych obszarach – podkreślił minister Krzysztof Janik. Zapowiedział niewielką poprawę w zakupie sprzętu: broni, samochodów, kamizelek i komputerów.

Minister zaakcentował też konieczność poprawy wizerunku Policji, która kompromituje się – nielicznymi, co prawda, ale jednak – przypadkami korupcji, alkoholizmu, niekiedy nieprofesjonalnym działaniem. „Zjawiska te trzeba piętnować, a nie wstydliwie ukrywać”. Duża tu rola rzeczników prasowych komend, którzy powinni wyprzedzająco informować opinię publiczną o takich zdarzeniach, opatrzyć je odpowiednio dobranym, rzeczowym komentarzem.

Relacja z narady w następnym numerze GP.

JERZY PACIORKOWSKI

stawać w służbie nawet kilka lat z uwagi na przewlekłość postępowań karnych. Zresztą zwolnienie policjanta na tej podstawie będzie mogło nastąpić dopiero po zasięgnięciu opinii organizacji terenowej związku zawodowego policjantów (podobnie jak w razie zwolnienia ze względu na ważny interes służby). Komisja zaakceptowała przepis.

Posłowie nie poparli natomiast propozycji rządowej, zgodnie z którą policjant miałby odpowiadać dyscyplinarnie za popełnienie przewinienia dyscyplinarnego polegającego na naruszeniu dyscypliny służbowej, honoru, godności i dobrego imienia służby lub na nieprzestrzeganiu zasad etyki zawodowej. W głosowaniu wybrano wariant niezawierający pojęć: honor, godność i dobre imię służby. Przewodniczący podkomisji rozpatrującej projekt poseł Jerzy Dziwulski pytał, kto i jak ma ocenić, w którym momencie policjant naruszył honor i godność służby? Argumentował, że są to pojęcia nieostre i mogą stwarzać pole do nadużyć przez przełożonych.

Komisja zaplanowała kontynuowanie prac nad nowelizacją ustawy o Policji na bieżący tydzień.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Ujawniać problemy

Z insp. SŁAWOMIREM STAWECKIM, dyrektorem Biura ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP, rozmawia Elżbieta Sitek

Biuro ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji w KGP w jego dzisiejszym kształcie powstało z połączenia dwóch jednostek: Inspektoratu Komendanta Głównego oraz Biura Ochrony Informacji Niejawnych. Jego nazwa jest bardzo długa, co wskazuje, że i rozległość zadań nie miała...

– To prawda. W biurze skupione zostały funkcje kontrolne komendanta głównego, pojmowane bardzo szeroko i obejmujące całokształt zagadnień wchodzących w zakres działania Policji, problematyka skargowa, ochrona pracy, postępowania sprawdzające, kancelaria tajna oraz główne archiwum Policji. To sporo. A wszystko to zostało spięte ogniem analityczno-szkoleniowym, które przetwarza uzyskiwane przez nas informacje na potrzeby kierownictwa Policji.

Czy podobna struktura funkcjonuje w komendach wojewódzkich?

– Komendanci wojewódzcy Policji mają pod tym względem pełną autonomię. W większości KWP inspektoraty komendanta i wydziały ochrony informacji niejawnych funkcjonują oddzielnie. Od niedawna jednak obserwujemy, że powstają struktury podobne do naszej, co świadczy, że rozwiązanie przyjęte przez komendanta głównego Policji jest dobrze postrzegane. Myślę tu o skuteczności naszych działań.

Funkcje kontrolne pozostają najważniejszą częścią zadań biura, podobnie jak inspektoratów komendantów wojewódzkich w terenie. Czy rzeczywiście są one takie ważne? Czasem słyszy się opinie, że kontrole tylko przeszkadzają w pracy jednostek kontrolowanych...

– Kontrole są bardzo ważnym narzędziem komendanta głównego i komendantów wojewódzkich. Dają one wiedzę o problemach, mankamentach, ujawniają nieprawidłowości i zagrożenia. Analiza wyników kontroli pozwala na kompleksowe widzenie problemów i wskazywanie rozwiązań, tworzenie warunków do sprawnego zarządzania Policją i właściwego jej funkcjonowania. Prowadzimy kontrole kompleksowe – dotyczące całokształtu funkcjonowania wytypowanych jednostek, kontrole problemowe – analizujące jakiś temat, np. reakcja na zawiadomienie o przestępstwie, kontrole doraźne – będące wynikiem jakichś nadzwyczajnych zdarzeń, jak np. akcja w Magdalence, i kontrole sprawdzające – aby zobaczyć, czy realizowane są wnioski pokontrolne. Podczas kontroli staramy się też poprawiać dostrzeżone błędy, a także przekazywać kontrolowanym naszą wiedzę. Nie chodzi więc tu tylko o to, aby gościć przysłowiowego króliczka.

Jak często komendant korzysta z waszych ustaleń i wniosków?

– Nieustannie. Przecież kontrole robimy na jego polecenie. Jesteśmy jego wyspecjalizowaną służbą, jego

narzędziem. Dostajemy na przykład do zbadania problem, który interesuje komendanta. Tak było z badaniem realizacji programu „17 x 5”, kontrolowanym w kilku jednostkach całego kraju. To komendant zatwierdza nasz plan pracy, podpisuje upoważnienia kontrolerom, którzy wykonują swoje zadania w jego imieniu, i po zakończonej kontroli zapoznaje się z wynikami i wnioskami. Z protokołów pokontrolnych tworzymy skondensowane informacje dla komendanta, które dostarczają mu rozległej wiedzy o problemach Policji.

Jakie ogólne wnioski płynęły, na przykład, z kontroli ubiegłorocznych?

– W ubiegłym roku przeprowadziliśmy łącznie 71 kontroli, w tym 61 problemowych, 7 doraźnych i 3 sprawdzające. Swoimi działaniami objęliśmy 126 podmiotów. Tematyka kontroli problemowych obejmowała działalność prewencyjną, pracę operacyjną – gospodarowanie funduszem operacyjnym, ochronę informacji niejawnych, zagadnienia służby wspomagającej. W siedmiu komendach wojewódzkich: Łodzi, Radomiu, Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Olsztynie i Białymstoku badaliśmy realizację i wiarygodność efektów programu „17 x 5”. Z badań wynikało, że sam program przyniósł pozytywne efekty, bo wzrosło poczucie bezpieczeństwa i zaufanie do Policji, ale zastrzeżenia budziła sfera dochodzeniowo-sledcza, stwierdzono bowiem wiele nieprawidłowości, głównie w zakresie nadzoru nad wszczynaniem i prowadzeniem postępowań przygotowawczych oraz statystycznym rozliczaniem ich efektów. Wynikiem kontroli było 20 wniosków o wszczęcie postępowań dyscyplinarnych oraz 3 wnioski o ocenę prawno-karną materiałów przez prokuraturę. Równolegle wnioskowaliśmy o nagrodzenie i wyróżnienie całkiem pokażnej grupy policjantów.

Wiele tematów, jak np. realizacja zadań przez kierownika jednostki, nadzór ze strony przełożonych, czynności policyjne na miejscu poważnych przestępstw, wykonywanie zadań przez policjantów służby prewencyjnej pozwoliło z jednej strony zbadać sposoby kierowania jednostkami Policji, a z drugiej wskazać, jak usprawnić ich funkcjonowanie. Oprócz badania wykonywania zadań merytorycznych podczas każdej kontroli nasze zespoły zwracały uwagę na jakość stosunków międzyludzkich w jednostce, na relacje między przełożonymi a podwładnymi, kulturę policjantów, przestrzeganie dyscypliny formalnej. W każdej jednostce były jakieś uwagi w tym zakresie i przekazywałyśmy je właściwym przełożonym podczas podsumowania kontroli czy też narady pokontrolnej.

Zajmujecie się także przyjmowaniem i załatwianiem skarg i wniosków. Na co obywatele skarżą się najczęściej?

Skargi przysyłają do nas i obywatele, i policjanci. Te od obywateli dotyczą najczęściej braku zasadności lub opieszłości interwencji, bezczynności lub powolnego załatwiania spraw, sposobu wykonywania czynności dochodzeniowo-sledczych, zasadności ukarania mandatem karnym lub sporządzenia wniosku o ukaranie do sądu grodzkiego. W ubiegłym roku wydział skarg i wniosków naszego biura rozpatrzył 2343 skargi, 377 listów i 15 wniosków dotyczących bezpieczeństwa i porządku. Przyjęliśmy – w imieniu komendanta głównego Policji – prawie 1200 interesantów w sprawach skarg i wniosków. Rozpatrzyliśmy też 364 anonimy. Policjanci natomiast skarżą się najczęściej na złe stosunki w pracy i brak reakcji ze strony przełożonych na ich wnioski i postulaty. Poza skargami od policjantów otrzymujemy od nich ostatnio sporo sprostowań – niestety – anonimowych.

Co robicie z anonimami? Czy traktujecie je z taką samą powagą, jak skargę podpisaną imieniem i nazwiskiem?

– Anonimy to specyficzna sprawa. Jeden drugiemu nie jest równy. Czytamy je, jak wszystkie listy, i jeśli okazuje się, że anonim zawiera dużo informacji prawdopodobnych, potwierdza inne wcześniej pojawiające się sygnały, to go wyjaśniamy. Współpracujemy w tym zakresie z właściwymi miejscowo KWP, a niejednokrotnie z Biurem Spraw Wewnętrznych, Biurem Kryminalnej Służby czy CBS. Jak już wspomnieliśmy, coraz więcej anonimów piszą policjanci. Na przykład, w ubiegłym roku do biura wpłynęło ponad 100 anonimów dotyczących tylko komendantów miejskich czy powiatowych. Większość z nich nie potwierdziła się, ale około 20 proc. okazało się częściowo lub całkowicie potwierdzonych. Skutkowało też stosownymi decyzjami kadowymi.

Ale czy fakt, że ktoś, kto nawet ma rację, bo się wystąpił z otwartą przybitką, tylko chętnie chowa się za anonimem, nie dyskwalifikuje takiej informacji?

– To bardziej złożony problem. Anonim jest często wyrazem bezsilności osób, które nie mają innej bezpiecznej metody na zwrócenie uwagi na nieprawidłowości. Mam, oczywiście, na myśli te anonimy, które się potwierdzają. Anonimy świadczą w pewnym sensie o stosunkach panujących w jednostce, o braku wsłuchiwanie się przełożonych w to, co mówią i robią podwładni albo też o niewłaściwych relacjach na linii przełożony-podwładny.

Informowanie prasy to przywilej demokratyczny. Ale udostępnianie informacji to chyba jednak nie to samo, co tzw. przecieki, o których ostatnio ciągle głośno...

– Niestety, to prawda. Wyciekanie informacji z Policji świadczy, że staliśmy się grupą zawodową rozplotkowaną, zapominającą o swoich podstawowych zadaniach, w których jedną z fundamentalnych zasad jest poufność, jeśli nie tajność, wielu dzia-



łań. Otwartość w kontaktach z mediami to nie to samo, co przekazywanie informacji w sposób niekontrolowany, w nieodpowiednim czasie, miejscu i przez nieodpowiednich ludzi, którzy przez to, że znają tylko wąski wycinek sprawy, mogą jej zaskodzić albo nawet narazić swoich kolegów policjantów na bardzo poważne niebezpieczeństwo. W takich sprawach badamy, gdzie nastąpił przeciek i staramy się uszczelniać te miejsca. Trudno jednak to zmienić bez skutecznego egzekwowania przez przełożonych przestrzegania obowiązujących procedur oraz uświadomienia policjantom skutków łamania prawa w tym zakresie.

Biuro ma też w obowiązku czuwanie nad bezpieczeństwem teleinformatycznym...

– Jest to problem tak ważny, że w ubiegłym roku został w KGP powołany inspektor bezpieczeństwa teleinformatycznego, który opracował wytyczne dotyczące postępowania z technicznymi nośnikami informacji. Takich inspektorów powołano również w komendach wojewódzkich Policji. W naszym biurze stworzyliśmy system zasad bezpieczeństwa teleinformatycznego. Dokument ten określa szczególne wymagania bezpieczeństwa systemu operacyjnego i dokumentów niejawnych na stanowiskach komputerowych.

Czy jako jednostka szczebla centralnego w jakiś sposób kierujecie czy koordynujecie pracę inspektoratów szczebla wojewódzkiego?

– Jest to przecież jedno z naczelnych zadań komórki szczebla centralnego. Przykładamy do tego dużą wagę. Staramy się pomagać jednostkom wojewódzkim, m.in. przez dostarczanie materiałów analitycznych i opracowań pomocnych przy wykonywaniu zadań służbowych. W ubiegłym roku opracowaliśmy np. „Kwestionariusz kontroli postępowania o zamówienie publiczne” wraz z instrukcją oraz wykazem obowiązujących przepisów prawa. Dokumenty te, opatrzone stosownym poleceniem komendanta

głównego Policji, zostały przekazane komendantom wojewódzkim i szkół Policji do wykorzystania. Chodzi o to, żeby stosować jednolity tok postępowania przy przeprowadzaniu procedury przetargowej, ale też kontrolowania zadań związanych z zamówieniami publicznymi. Opracowaliśmy również „Informację dotyczącą sposobu realizacji zadań nałożonych na pełnomocników ds. ochrony informacji niejawnych, pełniących funkcję kierownika kancelarii tajnej w komendach miejskich i powiatowych Policji”. Konieczność takiego opracowania powstała w efekcie kontroli problemowych, sprawozdań oraz bezpośrednich kontaktów i rozmów z tymi pełnomocnikami w komendach miejskich i powiatowych. Obecnie pracujemy nad przygotowaniem materiału szkoleniowego na temat podstaw faktycznych i prawnych przeprowadzania kontroli w Policji. Opracowaliśmy także 3 analizy dotyczące bezpieczeństwa i higieny służby w jednostkach organizacyjnych Policji, a nasi specjaliści z tego zakresu uczestniczyli w wielu szkoleniach adresowanych do komend wojewódzkich, ale też powiatowych i miejskich.

Czy jest dziedzina działalności Policji, która według Pana powinna być kontrolowana szczególnie często?

– Byłbym szczególnie wdzięcznym człowiekiem, gdyby to była tylko jedna dziedzina. Jeżeli natomiast miałbym wskazać tę jedną z nich, byłaby to z pewnością kwestia jakości nadzoru służbowego średniego szczebla kierowniczego.

Generalnie mówiąc, tkwią tu spore rezerwy, których uwolnienie spowodowałoby istotne zwiększenie efektywności policyjnych działań. Dlatego też problem ten jest przedmiotem szczególnego zainteresowania służb kontrolnych w roku bieżącym, będzie też z pewnością limitował nasze poczynania w roku przyszłym.

Dziękuję za rozmowę.

zdj. Krzysztof Potocki

Coś z niczego

Ponad 1000 samochodów wymagających stałej (żeby nie powiedzieć „specjalnej”, ze względu na wiek) opieki, z czego jedna trzecia nadaje się do kasacji, ale nadal jeżdżą, bo na ich miejsce przybywa zaledwie kilkanaście rocznie, a do 100-procentowego stanu, według wskaźników, i tak brakuje jeszcze 411 pojazdów i 74 mechaników, mistrzów i brygadzystów, którzy pojazdy te obsługują, to najkrótszy zestaw statystyczny Wydziału Transportu KWP w Łodzi.

Zdają sobie sprawę, że Łódź nie czym szczególnym pod tym względem się nie wyróżnia, podobnie jest w całym kraju – sytuacja policyjnego taboru jest po prostu tragiczna. Jeżeli już chcielibyśmy dopatrzeć się czegoś wyjątkowego w tym województwie, to należałoby zwrócić uwagę na godne rozważenia próby wyjścia z tej zapaści. Ale po kolei.

– Pracuję tutaj już od 1970 r. – mówi naczelnik wydziału mł. insp. Zdzisław Wilk – i jeszcze nie było tak, żebyśmy mieli tyle pojazdów, ile dyktują odpowiednie w tym względzie naliczenia. Ale nigdy też nie brakowało tylu pojazdów, co dziś. Wydawać by się więc mogło, że skoro są takie braki, to my nie mamy co robić. Jest jednak odwrotnie. Ponieważ ponad 300 samochodów musimy nadal utrzymać przy życiu, choć już dawno powinny pójść na złom, pracy mamy dwa razy więcej, niż gdybyśmy obsługiwali o 400 samochodów (zgodnie ze wskaźnikami) więcej. To oczywiste. Te stare przyjeżdżają do nas po kilka razy w miesiącu, ciągle coś w nich się psuje, a my musimy je latać w miarę możliwości, bo bez nich inne służby nie mogłyby w ogóle pracować.

W 1993 r. polska Policja dostała, co prawda, w ramach umów podpisanych przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i administracji, sporo volkswagenów, fordów i skód. Ale dziś wiek tych znacznie lepszych samochodów także zahacza o muzeum techniki. Po 500 tys. przebiegu nawet te maszyny wymagają nieustannych napraw. Toteż 74 mechaników plus 9 urzędników i 15 policjantów zatrudnionych w łódzkim wydziale transportu naprawdę ma co robić.

Ot, dla przykładu: w ub.r. wykonali 449 standardowych pierwszych przeglądów, 1821 – po przebiegu każdego następnych 10 tys. km, 73 – po wypadkowych i 4679 – bieżących, a więc łącznie tego, co się rozspuła. Kiedy dodamy te wszystkie liczby (7022) i podzielimy przez 365 dni w roku (19,2) i odliczymy dni wolne od pracy, to wychodzi, że codziennie przez warsztaty przewija się ponad 20 pojazdów. Na obsługę samochodów ciężarowych przepisy przewidują 3 dni, na osobowe – 2, ale kiedy przyjedzie np. więźniarka i wiadomo, że to jedyny taki pojazd w gminie, rzuca się wszystko i remontuje ją w pierwszej kolejności, bo bez jednego radiowozu policjanci jeszcze jakos sobie poradzą, mają kilka (kilka-

naście w zależności od wielkości jednostki) innych, bez jednego pojazdu – na pewno nie.

Wielką radość sprawiło mechanikom z wydziału transportu w całym kraju wycofanie fiatów, nys i uazów. Te ostatnie, wyposażone w specjalistyczne urządzenia, są jeszcze na stanie wydziałów prewencji, ale są używane sporadycznie, więc rzadko też jest z nimi problem.

Największy natomiast stanowią 13-, 15-letnie polonezy, których nie można wycofać, bo nie ma na ich miejsce nowych samochodów. Kiedy jednak naprawa ma kosztować np. 10 tys., a pojazd nie jest wart nawet tysiąc zł, to po prostu trzeba go zezłomować lub wystawić na przetarg (może ktoś go kupić na części).

Tak trzeba było postąpić w 98 przypadkach w ub.r., tymczasem na miejsce owych wozów pojawia się około 30-40 nowych samochodów pochodzących z tzw. sponsoringu. Ale przecież ustawa jako jedynych sponsorów dopuszcza samorządy lokalne, a większość z nich nie jest zbyt bogata. Widać to zresztą dokładnie w skali województwa. Najbogatszym miastem w terenie jest niewątpliwie Bełchatów i tam policjanci dostają najwięcej radiowozów od swoich władz, w gminach biedniejszych nie dostają nic.

W tej chwili wszyscy transportowcy czekają jak na zbawienie na realizację obietnicy ministra spraw wewnętrznych i administracji o zakupie dużej partii wszelkich pojazdów dla wszystkich służb resortu, z Policją na czele. Ale nie wszyscy czekają z założonymi rękami. O wykonywanych ze złomowanych pojazdów więźniarkach można przeczytać obok, ale to nie jedyna inicjatywa pracowników łódzkiego wydziału transportu.

Od kilku lat zaczęli po godzinach wykonywać tzw. adaptacje policyjnych pojazdów. Każda firma produkuje samochody standardowo i nie wyposaża ich np. w: koguty, kraty w oknach, uchwyty na broń i wiele innych potrzebnych policjantom urządzeń. Wyposażaniem tych samochodów we wszystko to, co potrzebne różnego rodzaju służbom w Policji, zajęli się właśnie łódzcy transportowcy. Od niedawna stało się to ich stałą specjalizacją i robią to na potrzeby całego kraju. Nieetatowo, a na umowę-zlecenie, za którą płaci firma dostarczająca Policji daną partię pojazdów. Należy to do jednego sposobu, aby zatrudnieni na cywilnych etatach mechanicy mogli dorobić do skromnych pensji (średnia waha się w gra-

nicach 850-1100 zł miesięcznie).

W Łodzi robi się więc wszelkie udogodnienia od zwykłych radiowozów poczynając (oznakowanie, światła, sygnalizacja, siedzenia dla zatrzymanych, kraty itd.) po bardzo specjalistyczne, jak np. wyposażanie ambulansów kryminalistycznych. W Łodzi też przygotowano całą partię landrowerów kupionych swego czasu dla Straży Granicznej i jednostek Policji na granicy wschodniej. Liczba tych adaptacji w ostatnich latach sięga już tysięcy pojazdów – np. ponad 580 fordów transitów i 350 skód oktawii na tzw. OK (czyli pojazd oznakowany), 330 skód fabii na OR, czyli pojazdy cywilne, operacyjne, ponadto volkswageny adaptowane na ambulansy pogotowia ruchu drogowego, kryminalistyki itd., itp. Ich lista jest bardzo długa...

Łódzcy transportowcy współpracują jeszcze z placówkami ochrony środowiska, czego efektem jest kupno dwóch łodzi hybrydowych (z plastikim dnem, dzięki któremu mogą wszędzie wpłynąć) dla Zalewu Sulejowskiego w gminie Tomaszów Mazowiecki i dla Bronisławowa w okolicy Piotrkowa Trybunalskiego. Kosztami podzielił się po 50 procent ochrana środowiska i Policja.

Teraz z kolei transportowcy zastanawiają się, jak by tu zrobić naczepy do przewożenia koni dla jednostki w Smardzewie pod Tomaszowem. Mają tam 8 koni, które wykorzystywane są do zabezpieczania różnego rodzaju imprez masowych i muszą być przewożone z miejsca na miejsce, a Tomaszów ma naczepę przystosowaną do transportu zaledwie dwóch koni. Pomyśl na rozwiązanie tego problemu już jest, wszystko zależy od tego, czy uda się dostać z KSP używaną naczepę, z której nikt nie korzysta, i przerobić ją we własnym zakresie.

Fachowcy z łódzkiego wydziału transportu wykonali adaptacje ponad 300 radiowozów na potrzeby stowiska SWD w Warszawie, Szczecinie i, oczywiście, w swoim mieście. Do nich też zaczynają się zwracać inne komendy wojewódzkie z własnymi problemami z taborem, jego adaptacją, a ostatnio także z produkcją.

No cóż, śmiało można powiedzieć, że to dzięki takim wydziałom, jak ten w Łodzi (choć zapewne nie jest to jedyny przykład), policyjny transport jeszcze jakoś funkcjonuje. Tutaj gospodarską rękę naczelnika widać na każdym kroku.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. autor



Naczelnik wydziału transportu mł. insp. Zdzisław Wilk rozmawia ze swoim szefem (dłatego na stojąco), a jego goście to od lewej: asp. sztab. Andrzej Okupski, nadkom. Paweł Górak i naczelnik podinsp. Andrzej Heske, wszyscy z SPS KMP w Łodzi



Już niedługo z tego szkieletu powstanie nowa, trzecia z kolei więźniarka... a ten star będzie wyglądał jak nowy



W tym wycofanym z ruchu radiowozie, po adaptacji, przewożone będą psy służbowe

Szkielet dinozaura

Szkielet 20-letniego autobusu – odartego ze skorodowanej blachy, z wyjętymi siedzeniami, bez podłogi, bez silnika i kół – stoi w środku ogromnej hali, w której znajduje się warsztat Wydziału Transportu KWP w Łodzi. Wygląda trochę jak rekonstrukcja kości dinozaura w muzeum. Za to przed wejściem do tego budynku zaparkowała nowiutka, pomalowana na niebiesko więziarka, lśniąca czystością także wewnątrz.

Ma dwie izolatki, ławki na 21 miejsc dla konwojowanych, przy każdej urządzenie do ewentualnego przymocowania kajdanek, poliwęglanowe szyby, wentylatory, ogrzewanie, okratowane drzwi, wszystko zgodnie z europejskimi standardami. Co może łączyć te dwa obrazy?

Okazuje się, że bardzo wiele, chociaż kto nie widział na własne oczy, temu trudno uwierzyć. Ta imponująca więziarka jeszcze niedawno wyglądała identycznie, jak opisany „szkielet dinozaura”.

– W Łodzi mamy trzy sądy, rejonowy i dwa okręgowe, do których codziennie dowozimy około 80 oskarżonych – mówi naczelnik Sekcji Policji Sądowej KMP w Łodzi podinsp. Andrzej Heske. – Dodając do tego konwoje poza teren województwa, w zależności od tego, który sąd prowadzi daną sprawę, a może to być np. Szczecin albo Ustrzyki Górne, rocznie przejeżdżamy ponad 450 tys. kilometrów, czyli więcej niż 10 razy naokoło kuli ziemskiej. Do dyspozycji mieliśmy trzy duże więziarki i 15 lekkich, czyli przerobionych z samochodów osobowych, głównie lublinów, fordów i volkswagenów. Mieliśmy, ponieważ w tym roku dwie duże, najstarsze rozszarpały się w drobny mak, a ta jedna, która jeszcze żyje, poszła do kapitalnego remontu. Lekkie pozwalają przewieźć jednorazowo czterech lub sześciu ludzi. Kiedy mamy do konwojowania ponad 20 osób tylko do jednego sądu, trzeba obrócić jednym samochodem 5, 6 razy w tę i z powrotem, angażując przy tym 12 ludzi. Tymczasem wystarczy jeden kurs duża, 23-osobowa więziarka, którą obsługuje jedynie 4 funkcjonariuszy. O oszczędno-

ściach paliwa chyba już nie muszę wspominać. Ponadto, jeżdżąc na raty, stale opóźniamy wokandy, sądy więc także na tym cierpią.

Koszt nowej, dużej więziarki to 350 tys. zł. Ani KMP, ani KWP w Łodzi nie stać na taki wydatek. Sytuacja stała się więc naprawdę dramatyczna. Na szczęście, z inicjatywą wyszli zastępca komendanta wojewódzkiego insp. inż. Henryk Dziśniewski oraz naczelnik Wydziału Transportu KWP w Łodzi mł. insp. Zdzisław Wilk. Mieli na stanie między innymi dwa 15-letnie stary wycofane już z użytku i 20-letniego jelicza z pięknieją cystem. Stwierdzili, że spróbują z dwóch ciężarówek zrobić jedną więziarkę, a z podwozia jelicza (po zdjęciu bezużytecznej cysterny) drugą. Koszt oszacowali na około 50 tys. zł każda. Czyli 7 razy mniej niż kupno nowej!

Pracowali nad tym w ogromnym pośpiechu, bo wymagała tego sytuacja. Prace trwały niewiele ponad miesiąc. Zaczęli w czerwcu i postanowili zdążyć na Święto Policji. Jak to zrobili, zostanie chyba ich tajemnicą, choć naczelnik Zdzisław Wilk niczego nie ukrywał i wtajemniczał mnie we wszelkie arkania sztuki robienia czegoś z niczego. Przyglądałem się temu; widziałem na własne oczy i warsztat, i ludzi, którzy tego dokonali (i to po godzinach pracy, bo było to zajęcie przecież „nieetatowe”), ale do dziś nie rozumiem, jak to możliwe.

Co więcej, te wykonane w warsztacie 2 więziarki prawie niczym się nie różnią od nowej za 350 tys. – jak poinformował mnie specjalista referatu konwojowego SPS KMP w Łodzi st. asp. Andrzej Okupski. „Prawie”, tzn. nowa ma elektronicznie sterowany szyberdach, a „warszta-

towa” zamiast tego – wywietrzniki w suficie. Nie znam nikogo, kto byłby skłonny dopłacić za otwieraną szybę w dachu pojazdu równo 300 tys. zł.

– Zdajemy sobie sprawę, że służba konwojowa nie jest dostrzegana w Policji tak, jak np. prewencyjna



Tak było jeszcze miesiąc temu...

a tak jest dziś!



czy kryminalna – powiedział zastępca naczelnika SPS KMP w Łodzi nadkom. Paweł Górak. – Nie ma bezpośredniego wpływu na wykrywalność i inne policyjne statystyki. Choć jest to rozumowanie trochę uproszczone, bo gdyby z konwoju uciekło kilkudziesięciu bandytów, na pewno miałyby to wpływ na

stan bezpieczeństwa. Zwłaszcza że kiedy przewożymy oskarżonych, którym grozi albo 25 lat pozbawienia wolności, albo dożywocie, to oni próbując ucieczki, praktycznie niczym nie ryzykują. Większego wyroku i tak już nie dostaną. Tymczasem od lat nie przybywa nam ani sprzętu, ani ludzi. Za to co roku notujemy 10-procentowy wzrost czynności konwojowych. Od początku lat 90. wynosi on już 300 procent. W 1993 r. przewieźliśmy 7 tys. osób, w 2002 r. już 19 tys., a w tym roku liczba ta przekroczy znacznie 20 tys., a więc trzy razy więcej niż 10 lat temu. Rosną też koszty. Kiedyś przewiezienie jednego konwojowanego to był wydatek około 3 zł, dziś ponad 20 i to w warunkach miejskich. Nikogo jednak nie obchodzi, jak to zrobimy, oskarżony ma być dowiedziony na czas i koniec. Nam się udało dzięki tym więziarkom, wykonanym własnymi, czyli policyjnymi siłami. Bez nich chyba nie dalibyśmy rady wywiązać się nadal ze statutowych obowiązków. Ale co mają powiedzieć inni?

Właśnie. Nie sądzę, żeby sekcje policji sądowej w innych rejonach kraju dysponowały nowiutkimi, dużymi więziarkami na ponad 20 osób lub 350 tysiącami zł na ich kupno. Tymczasem Wydział Transportu KWP w Łodzi (o którym więcej w artykule obok) jest w stanie rozpocząć wręcz seryjną produkcję więziarek dla całego kraju! Potrzebują jednak na to kilku ludzi i trochę środków przydzielonych z KGP.

Czy się opłaci? Przypominam – na jednej więziarce Policja oszczędza około 300 tys. zł. Prosty rachunek mówi, że na 10 zaoszczędziłaby 3 miliony zł. A pracownicy Wydziału Transportu KWP w Łodzi są w stanie wykonać ich dużo więcej w ciągu roku! W wielu województwach jest pełno wycyfrowanych z użytku starów, jeliczy i innych dużych, bezużytecznych pojazdów. Może więc warto zainvestować? Zwłaszcza że inwestycja ta nie wiąże się prawie z żadnym ryzykiem i może przynieść tylko czysty zysk.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. autor



Wnętrze nowej więziarki, za kratami 21 miejsc w „sali ogólnej”...



a to jedna z dwóch izolatek

60 proc. przeciętnego uposażenia

W piśmie Leszka Ulandowskiego do ministra Krzysztofa Janika podzespół wnioskuję o ustalenie przeciętnego wynagrodzenia pracowników na poziomie 60 proc. przeciętnego uposażenia funkcjonariuszy i zagwarantowanie tempa wzrostu wynagrodzeń nie niższego niż tempo wzrostu uposażeń funkcjonariuszy w latach 2004–2006 (w tej sprawie jest już zgoda ministra, o czym informowałem w poprzednim artykule – MT). Oznacza to, że największy wzrost nakładów placowych wystąpiłby w roku przyszłym (34,5 mln zł), a w roku 2006 obniżyłby się do 30 mln zł.

Podzespół uznał, że przeciętne wynagrodzenie pracowników w 2004 r. powinno osiągnąć 54,42 proc. uposażeń funkcjonariuszy (powrót do stanu z 1996 r.), a źródłem pokrycia skutków podwyżek w latach 2004–2006 byłyby rezerwy celowe określone w kolejnych ustawach budżetowych. Ich podział nastąpi w trybie uzgodnień ministra spraw wewnętrznych i administracji ze związkami zawodowymi pracowników. Z szacunków wynika, że przeciętne wynagrodzenie pracowników powinno osiągnąć w roku 2006 sumę 1901 zł (w roku 2003 – 1621 zł).

Potrzeba więcej środków

Podzespół zaproponował, aby problematykę bezpieczeństwa i higieny pracy włączyć do zadań Departamentu Kontroli MSWiA. Pracownicy zajmujący się tą problematyką spełnialiby zadania nadzorujące wobec ogniw bhp w poszczególnych służbach.

Wysunięto również wnioszek, by sukcesywnie zwiększać nakłady finansowe na realizację zadań z zakresu bhp i medycyny pracy. Powinno się to odbywać przez zapewnienie dodatkowych środków, postawionych do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych i administracji, które byłyby włączone później do planów wydatków poszczególnych służb. Będzie to zadanie trudne, gdyż z dokonanych obliczeń wynika, że na samą medycynę pracy w zakresie podstawowym braknie obecnie około 7 mln zł (ok. 4,5 mln zł tylko w Policji).

Członkowie zespołu opowiedzieli się również za zwiększeniem obsady etatowej w komórkach bhp podległych ministrowi spraw wewnętrznych i administracji oraz przygotowaniu szczegółowych danych w kwestii przyszłorocznego wykupu ulg na przejazd środków transportu publicznego.

Strona związkowa (reprezentowali ją: Aleksandra Piątek, Irena Łęcka, Władysław Kmiecik, Krzysztof Kośla, Michał Cwieka i Jacek Piwiński – MT) zwróciła się również do ministra o podpisanie stosownego porozumienia w omawianych przez podzespół kwestiach, jako uzupełnienia porozumień zawartych przez stronę służbową ze związkami zawodowymi funkcjonariuszy.

MARCEL TABOR

Narada szkoleniowców w Legionowie

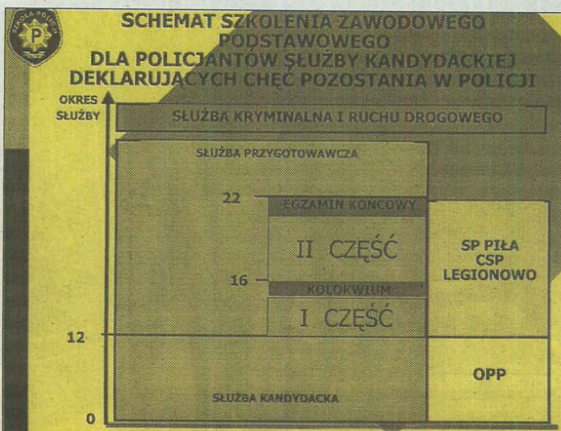
Panorama sytuacji

Szkolnictwo policyjne – temat niezwyklej wagi. Od tego bowiem, jaki kształt przybierze system szkolenia i doskonalenia zawodowego, zależy będzie w dużej mierze przyszła kondycja profesjonalna policjantów.

Pod koniec sierpnia br. odbyła się w CSP w Legionowie dwudniowa narada szkoleniowców z KGP, komend wojewódzkich całego kraju, przedstawicieli pięciu szkół rejonowych oraz biur merytorycznych KGP. Spotkanie poświęcone było przede wszystkim wskazaniu planowanych kierunków zmian w szkolnictwie policyjnym, interpretacji nowych rozporządzeń, dotyczących szkolnictwa i egzaminów na stopień, oraz wypracowaniu wspólnych rozwiązań, dotyczących stosowania wspomnianych przepisów, a także – podkreśleniu roli doskonalenia zawodowego adekwatnego do potrzeb zarówno samych policjantów, jak i całej Policji.

Dyrektor Z. Gazda podjął również temat szkolenia dla osób odbywających służbę kandydacką i wyrażających chęć pozostania w Policji. Odbywać się ono będzie pod koniec tej służby w formie kursu uzupełniającego (33 dni szkolenia), realizowanego przez kadre dydaktyczną ośrodków doskonalenia zawodowego. Po przyjęciu do służby kształcenie będzie kontynuowane na drugiej części kursu podstawowego o profilu ogólnoprewencyjnym.

Informację o stanie prac związanych z modyfikacją programu szkolenia zawodowego podstawowego przedstawił komendant Szkoły Policji w Słupsku insp. Zbigniew Rosiak.



Gości powitał i obrady otworzył dyrektor Biura Kadr i Szkolenia KGP insp. Zdzisław Gazda, który w swym wystąpieniu – w dalszym toku narady – zajął się prezentacją kierunków zmian w systemie szkolnictwa policyjnego. Zgodnie z przyjętymi założeniami, szkolenie podstawowe ma zostać zintegrowane i wydłużone do 10 miesięcy, z odrębnym programem dla służby prewencyjnej (profil ogólnoprewencyjny i ruchu drogowego) oraz służby kryminalnej (profil dochodzeniowo-śledczy, operacyjno-rozpoznawczy, do walki z przestępczością gospodarczą, techniki operacyjnej). W związku z ucywilnianiem stanowisk w służbie wspomagającej, nie przewiduje się szkolenia podstawowego dla zatrudnianych tam osób.

W kwestii Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie mówca przypomniał, że odbywa się tak zwane wygaszanie jej działalności, stąd nie było już naboru na rok akademicki 2003/2004. W WSPol. studiują w systemie zaocznym dwa roczniki – drugi i trzeci. Szczyńska placówka ma zostać przekształcona w szkołę Policji o profilu kryminalnym, na podobieństwo SP w Pile. Trwające prace zakładają natomiast utworzenie Akademii Policyjnej, realizującej zadania dydaktyczne, badawczo-rozwojowe oraz programowo-metodyczne i egzaminacyjne.

Decyzją z czerwca br. powołano zespół do opracowania programu szkolenia zawodowego policjantów. W jego skład weszli przedstawiciele: KGP z Biura Kadr i Szkolenia, Biura Służby Kryminalnej i Biura Służby Prewencyjnej, jednostek szkoleniowych Policji ze Szczytna, Legionowa, Katowic, Pili i Słupska, komend wojewódzkich i powiatowych. Szkolenie na szczeblu podstawowym, adresowane do policjantów w służbie wstępnej, ma być realizowane w szkołach policyjnych, w systemie skoszarowanym, w trakcie jego trwania uczestnicy mogą jedynie wykonywać czynności prewencyjne, interwencyjne, porządkowe i ratownicze.

Zarówno w części ogólnej, jak i profilowanej w programach winny dominować zagadnienia z zakresu kształcenia umiejętności praktycznych. W toku prac powstały standardowe karty tematyczne, obejmujące temat, tezę, formę zaliczenia tematu, ogólny cel kształcenia, wskazówki realizacyjne i treści do samodzielnego opanowania przez słuchaczy. Jako przykład posłużył temat legitymowania, z następującymi tezami: podstawy prawne i faktyczne legitymowania, pojęcie, rodzaje dokumentów związanych z ustalaniem tożsamości, zabezpieczenia stosowane na dokumentach oraz techniki ich fałszowania,



postępowanie z ujawnionym sfałszowanym dokumentem tożsamości, taktyka i tryb legitymowania. Celem ogólnym kształcenia jest nauczenie policjanta legitymowania osób z zachowaniem reguł prawnych oraz aspektów bezpieczeństwa, do tego dochodzą zaś szczegółowe cele poznawcze i praktyczne. Wskazówki realizacyjne określają zarówno warunki techniczno-organizacyjne, jak i metodyczne dla wykładowcy – w kwestii organizowania treningów sytuacyjnych symulowanej czynności legitymowania.

W dalszej części wystąpienia komendant Z. Rosiak przedstawił dwa różne schematy szkolenia zawodowego podstawowego dla policjantów służby kandydackiej, deklarujących chęć pozostania w Policji: dla służby prewencyjnej oraz dla służby kryminalnej i ruchu drogowego (rysunki obok – przyp. aut.).

Z dużym zainteresowaniem wysłuchali zebrani – dokonano przez radcę Biura Kadr i Szkolenia KGP mł. insp. Bogdaną Józwiak – omówienia oraz interpretacji zapisów dwóch rozporządzeń ministra spraw wewnętrznych i administracji, dotyczących:

– składania egzaminów oraz mianowania policjantów na stopnie policyjne

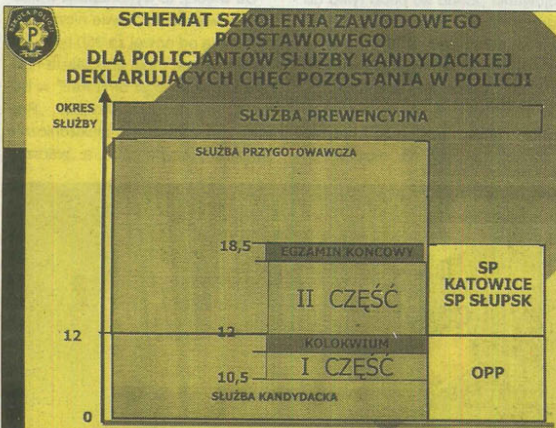
czenia zebrane w trakcie funkcjonowania dotychczasowych przepisów oraz zmiany, jakie nastąpiły w tym obszarze działalności szkoleniowej. Organizowane i prowadzone w ramach doskonalenia zawodowego przedsię-

wzięcia podzielono na szkolenia, zajęcia i kończące cykl sprawdziany. Szkolenia organizuje się centralnie, regionalnie oraz poza jednostkami Policji. Zajęcia i sprawdziany – generalnie w miejscu pełnienia służby. W katalogu przedsięwzięć uwzględniono także seminaria i konferencje.

Wśród rodzajów szkoleń znalazły się szkolenia okresowe (nowości – do realizacji wedle nowych programów dopiero w 2004 r.), wąskospecjalistyczne, kierownicze, pedagogiczne, uzupełniające. Wielokrotnie świadectwa ukończenia rozmaitych szkoleń mają być zastąpione (aczkolwiek ze względów ekonomicznych nie od zaraz) wpisami wyników nauki w jednym dokumencie – dzienniku doskonalenia zawodowego policjanta.

W rozdziale trzecim projektu zarządzenia – poddanego szerokim konsultacjom, również związkowym – czytamy o zajęciach i sprawdzianach, obejmujących wiedzę oraz umiejętności zawodowe, wychowanie fizyczne z elementami taktyki i technik interwencji policyjnych oraz wyszkolenie strzeleckie, praktyki zawodowe, zawody, turnieje wiedzy i umiejętności zawodowych.

Niedawno w Biurze Kadr i Szkolenia KGP powstał nowy wydział o nazwie Centralna Jednostka Egzamina-



– szczegółowych warunków odbywania szkoleń zawodowych w Policji. Mł. insp. B. Józwiak przekazał również informację o stanie prac związanych z projektem zarządzenia komendanta głównego Policji w sprawie doskonalenia zawodowego policjantów. W projekcie uwzględniono doświad-

cyjna, którego naczelnik podinsp. Urszula Stufińska przedstawiła słuchaczom strukturę i cel funkcjonowania w systemie szkolnictwa policyjnego owej jednostki. Do tematu wróciemy w osobnym artykule.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. H. Janecki

Likwidacja przyczyn

Rozmowa z asp. sztab. Tadeuszem Gadawskim, specjalistą Sekcji Prewencji KMP w Tarnobrzegu, laureatem poznańskiej nagrody „Hetmana” za działalność w zakresie profilaktyki przestępczości



Panie Tadeuszu, od dawna już macie w Tarnobrzegu system monitoringu, policyjne słupki bezpośredniego kontaktu, a także Stowarzyszenie „Bezpieczne miasto Tarnobrzeg”, którego zresztą jest Pan jednym z założycieli...

– Do tego wykazu należy jeszcze dodać zakupione przez samorządy telefony komórkowe dla policjantów, budowę – na nasz wniosek – placu dla młodzieży trenującej na rolkach i deskorolkach, ścieżki rowerowej... Nie oznacza to jednak, że nie pozostało nic do zrobienia. W dalszym ciągu stawiamy na prewencję kryminalną. Przecież Policja nie jest w stanie sama zapewnić wszystkim absolutnego bezpieczeństwa. Nie wyeliminuje też całkowicie przestępczości. Można ją ograniczyć, likwidując przyczyny. W tym celu należy edukować społeczeństwo, poczynając już od młodzieży szkolnej. Właśnie w tym celu organizujecie spo-

tkania w szkołach, drukujecie tysiące ulotek i broszurek z zakresu prewencji kryminalnej?

– Robimy tak od lat, o czym zresztą nieraz pisała „Gazeta Policyjna”. W ramach szerokiego programu „Bezpieczne Tarnobzeskie” realizowane są podprogramy: „Bezpieczne miasto”, „Bezpieczna szkoła”, „Bezpieczny ogród” i „Bezpieczna parafia”. Dla wszystkich drukowane są odpowiednie ulotki informacyjne. Socjologowie, psychologowie, specjaliści z zakresu kryminologii zgodni są w ocenie, że przestępczość będzie maleć tym szybciej, im skuteczniejsze będą działania profilaktyczne.

„Bezpieczna parafia” to nowy program prewencyjny?

– Realizujemy go od 2001 roku. Wyszliśmy z założenia, że w Polsce stanowczo za mało uwagi poświęca się ochronie dóbr sztuki sakralnej. Systematycznie więc wzrasta liczba

kradzieży tych dzieł, przedstawiających nieraz wielką wartość zarówno artystyczną, jak i historyczną. Dawniej religijność stanowiła wystarczającą ich ochronę, narody były uczuciowo związane ze świadectwem swojej historii i kultury, a handel dziełami sztuki był powszechnie potępiany. Dziś to się diametralnie zmieniło. Dlatego celem programu „Bezpieczna parafia” jest ściślejsza współpraca duchownych z organami ścigania. Nie upilnujemy wszystkich kościołów i plebanii, ale możemy nauczyć księży zasad postępowania, uczulić ich na niebezpieczeństwo.

Każda profilaktyka przestępczości adresowana jest więc do konkretnych środowisk. Wymaga jednak zaangażowania nie tylko sił Policji?

– Podstawowym środkiem prowadzącym do celu, jakim jest zwiększenie skuteczności prewencji kryminalnej, było i pozostaje rozszerzenie policyjnej współpracy z samorządami lokalnymi i zainteresowanymi podmiotami, a także zwykłymi ludźmi. Chodzi o tak zwane umacnianie działań Policji. W krajach Unii Europejskiej profilaktykę przestępczości nadaje się pierwszeństwo.

Wiem, że nie tylko w samym Tarnobrzegu, ale również w powiecie klimat do instytucjonalnej współpracy z Policją jest przychylny...

– I dzieje się tak niezależnie od rządzącej w danym okresie opcji politycznej. Duża w tym zasługa kierownictwa komendy z mł. insp. Zbigniewem Matysem na czele, który potrafi rozmawiać z każdym. Podobną rolę pełni nadzorca prewencji jego I zastępca kom. Grzegorz

Śmiech. Gdyby takiego klimatu nie było, to nie mielibyśmy sponsorów dla działalności wydawniczej. Mamy wyraźne poparcie ze strony władz samorządowych, ale również miejscowych mediów, domów kultury, placówek oświatowych, straży miejskiej itp. Wspomnę tylko, że w okresie ferii zimowych dzięki współpracy ze szkołami w spotkaniach z policjantami wzięło udział prawie 1300 dzieci. Akcja wyszła poza Tarnobrzeg. Policjanci z komisariatu w Nowej Dębie, wspólnie ze strażnikami miejskimi zorganizowali, pod patronatem burmistrza, turniej halowy piłki nożnej, a władze Baranowa Sandomierskiego sfinansowały ulotkę, jak zabezpieczyć się przed włamaniem.

O ulotkach i książeczkach profilaktycznych rozmawialiśmy już na tych łamach parokrotnie. Co ponadto zdarzyło się w prewencji kryminalnej w ubiegłym roku?

– A jednak zacznę od ulotek, bo to było novum – opracowaliśmy i wydaliśmy 1500 sztuk ulotek dla działkowców. Ponadto: zawarliśmy porozumienie o współpracy między Policją a Strażą Miejską i Spółdzielnią Mieszkaniową „Siarkowice”, opracowaliśmy program „Bezpieczne Osiedle Bogdanówka”, wspólnie ze Stowarzyszeniem „Bezpieczne miasto Tarnobrzeg” wnioskowaliśmy o montaż 5 progów zwalniających na zagrożonych wypadkami ulicach, zorganizowaliśmy darmową wycieczkę dla dzieci, które pozostały w mieście podczas ferii. Zawieźliśmy je do Łańcuta, gdzie wspólnie zwiędzaliśmy pałac. Kolejne wybieczki, tym razem do Rzeszowa i do skansenu w Kolbuszowej oraz na zamek w Baranowie Sandomier-

skim sprezentowaliśmy finalistom policyjnych konkursów dla młodzieży szkolnej. Jak co roku nasi funkcjonariusze przeprowadzili setki kontroli obiektów pod kątem ich zabezpieczenia przed włamaniami i ujawnili przy tym 43 niedociągnięcia. Dzięki inicjatywie Stowarzyszenia „Bezpieczne miasto Tarnobrzeg” monitoring – został wzbogacony o 2 nowe kamery...

A jednak niemało jest wątpliwości, którzy stwierdzą, że chociaż każde działanie prewencyjne jest budujące, a często efektywne (pokazy, gry, konkursy itp.), to przecież niewymierne, bo trudno będzie z całą pewnością stwierdzić, czy w wyniku działań profilaktycznych maleją zagrożenia.

– Odpowiem w ten sposób: w Tarnobrzegu nie sposób tego sprawdzić, bo od lat działania prewencyjne są kontynuowane bez zakłóceń, a nawet nasilane. Czy zwiększa się przestępczość? Ogólnie można powiedzieć, że z każdym rokiem jest nieco bezpieczniejsze. W ubiegłym roku np. zmniejszyła się liczba rozbojów, bójek i pobić. Nie udało się natomiast ograniczyć liczby kradzieży i kradzieży z włamaniem. W jakimś stopniu jest to wyraz dekonunktury w miejscowej gospodarce, znacznego bezrobocia. Jednostka może jednak pochwalić się też innymi wskaźnikami: spośród 21 komend szczebla powiatowego w województwie podkarpackim w ubiegłym roku zajęliśmy 9. miejsce pod względem wykrywalności przestępstw kryminalnych. To duży skok, bo jeszcze w roku 2001 zajmowaliśmy w tej kategorii 19. pozycję.

Dziękuję za rozmowę.

MARCEL TABOR

Podczas uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego pierwszoklasiści powiatu wschowskiego otrzymali ponad pięćset odbłaskowych lizaków. Dzięki nim będą czuli się bezpiecznie na drogach. Akcja została przeprowadzona w ramach ogólnopolskiego programu „Bezpieczna droga do szkoły”.

1 września br. boisko przy Szkole Podstawowej nr 1 we Wschowie jak co roku zapelniono się pierwszoklasistami. Tegoroczna inauguracja roku szkolnego różniła się jednak od poprzednich, ponieważ połączona by-

Z kraju

Bezpieczne dzieci = bezpieczna przyszłość

ła z ogólnopolską akcją „Bezpieczna droga do szkoły”, której celem jest wpojenie najmłodszym uczestnikom ruchu drogowego zasad zachowania się na jezdni.

Stosowanie się dzieciaków do przepisów obowiązujących na dro-



dze jest nadzieją na ich bezpieczniejszą przyszłość. Patronat nad imprezą sprawowali komendant wojewódzki Policji w Gorzowie insp. S. Bukowski oraz starosta powiatowy we Wschowie M. Kozaczek.

Najmłodsi uczniowie powiatu wschowskiego podczas uroczystych apeli zostali obdarowani przez policjantów odbłaskowymi lizakami, które pomogą im być lepiej widocznymi na drogach. Sponsorami lizaków byli burmistrzowie gmin: Wschowy, Sławy i Słzchtyngowej, starostwo powiatowe oraz firma PZU SA.

W uroczystości udział wzięli m.in.: komendant powiatowy Policji we Wschowie podinsp. B. Szyłko, zastępca komendanta powiatowego Policji i jednocześnie inicjator akcji kom. T. Kłosowski, burmistrz miasta i gminy K. Grabka, przedstawiciel PZU SA Z. Semenik oraz dyrektor szkoły nr 1 L. Moliński.

Policjanci wraz z rodzicami i wychowawcami uczyli także dzieci, jak bezpiecznie i samodzielnie dojść do szkoły, a w szczególności, jak pokonywać przejścia dla pieszych. Pierwszaki z zainteresowaniem słuchały rad policjantów i przy okazji dobrze się bawiły. Uśmiechy gościły nie tylko na



twarzach siedmiolatków, ale również ich rodziców, którym akcja „Bezpieczna droga do szkoły” pomoże w uchronieniu ich po-

ciech od grożącego im niebezpieczeństwa.

A.F.
KPP we Wschowie



Groszek po raz drugi!



Tego w kilkuletniej historii sułkowickich zawodów jeszcze nie było. Zwycięzcą indywidualnym mistrzostw Polski policyjnych „psiarzy” został triumfator tych zawodów sprzed dwóch lat – asp. sztab. Włodzimierz Groszek z psem Oksetem, reprezentujący KWP w Kielcach.

Zawody przewodników psów służbowych wznowiono po kilkunastoletniej przerwie dopiero w 1998 r. Cztery lata temu zyskały status mistrzostw kraju. Tegoroczne finały rozegrano w dniach od 2 do 5 września. Zmieniła się ich nazwa. Na przełomie roku 2002/2003 Zakład Szkolenia Przewodników i Tresury Psów CSP w Legionowie z siedzibą w Sułkowicach przemianowano na Zakład Kynologii Policyjnej CSP. Wrześnieowy finał konkursu był więc oficjalnie IV Kynologicznymi Mistrzostwami Policji, choć pod tą nazwą rozgrywany był po raz pierwszy. Równolegle, już po raz drugi, odbyły się Zawody Przewodników i Psów Specjalnych Policji Wytresowanych do Wyszukiwania Zapachów Narkotyków „Sułkowice 2003”.

W mistrzostwach wystartowało ponad pięćdziesięciu zawodników wy-

łonionych w eliminacjach wojewódzkich. Łącznie w czterodniowych zmaganiach wzięło udział osiemnaście trzyosobowych drużyn (16 reprezentujących komendy wojewódzkie, jedna z komendy stołecznej i jedna ze Straży Ochrony Kolej). W zawodach specjalistycznych rywalizowało szesnastu zawodników (15 z KWP i 1 z KSP).

Poziom startujących jest z roku na rok wyższy i bardziej wyrównany – mówi kierownik Zakładu Kynologii Policyjnej mł. insp. Tomasz Kozak, będący sędzią głównym zawodów. Dlatego też co roku musimy nieco modyfikować regulamin, aby dostosować go do coraz lepszego przygotowania przewodników i psów.

– Teraz bardzo szczegółowo dopracowaliśmy punktację karną – dodaje zastępca kierownika ZKP CSP podinsp. Zbigniew Fuhrmann. – Do-

kładnie wiadomo, za co można obniżyć wynik w poszczególnych dyscyplinach, mniejszą dowolność mają teraz sędziowie. A stawka w tym roku była bardzo wyrównana. Na przykład w konkurencji, którą miałem przyjemność oceniać – polegającej na tropieniu śladów ludzkich 65-proc. startujących uzyskało wynik w granicach 90 punktów (na 100 możliwych do zdobycia). Tylko dwa psy policyjne i jeden z SOK uzyskały 0 punktów. Na pewno przyczyniła się do tego pogoda, duża wilgotność zapewniała długą trwałość śladu w poszyciu.

Przewodnicy w ramach Kynologicznych Mistrzostw Policji rywalizowali w pięciu konkurencjach. Początkiem zmagania był test z zagadnień kynologii służbowej, a następnie strzelanie, tropienie śladów ludzkich, ćwiczenia obronne i z posłuszeństwa ogólnego. Za każdą z tych dyscyplin można było maksymalnie zdobyć 100 punktów, w sumie więc 500.

Najlepszy w teorii okazał się asp. sztab. Włodzimierz Groszek, reprezentujący KWP w Kielcach. W strzelaniu triumfował sierż. sztab. Paweł

rencyjny okazał się st. asp. Wojciech Drygański z psem Rokoszem (KWP w Bydgoszczy).



Tę próbkę muszą odnaleźć psy wytresowane do wyszukiwania zapachów narkotyków

Wyniki częściowe miały przełożenie na rezultat końcowy. Trzecie miejsce w Kynologicznych Mistrzostwach Policji zajął st. sierż. Bernard Sidor z psem Ogori (KWP w Radomiu). Na drugiej pozycji uplasował się sierż. Waldemar Brzozowski z psem Palem (KWP w Białymstoku). Pierwsze miejsce, podobnie jak dwa lata temu, zajął asp. sztab. Włodzimierz Groszek z podopiecznym Oksetem (KWP w Kielcach). Drużynowo najlepsza okazała się reprezentacja KWP w Szczecinie w składzie: sierż. Daniel Wójciak, sierż. sztab. Krzysztof Anglisz i sierż. Adam Tytoń, która wyprzedziła team KWP w Białymstoku, który tworzyli: sierż. sztab. Jarosław Gryczuk, sierż. sztab. Marek Truskowski i sierż. Waldemar Brzozowski. Trzecie miejsce zdobyła drużyna KWP w Kielcach złożona z: asp. sztab. Włodzimierza Groszka, st. sierż. Jacka Świątki i sierż. sztab. Jacka Wróblewskiego.

Nagrodę za honorowy udział w mistrzostwach odebrała drużyna SOK.

Laureatami Zawodów Przewodników i Psów Specjalnych Wytresowanych do Wyszukiwania Zapachów Narkotyków zostali: sierż. sztab. Dariusz Nogal i pies Rumba z KWP w Lublinie (III miejsce), st. asp. Maciej Markiewicz z psem Lagarem z KWP w Katowicach (II miejsce) i st. sierż. Krzysztof Kander z KWP w Radomiu (I miejsce).

Wyróżnieni funkcjonariusze otrzymali puchary i wartościowe nagrody rzeczowe, a zwycięska drużyna mistrzostw odjechała z Sułkowic fiałem



Kondycją muszą wykazać się zarówno pies, jak i policjant

Urbańczyk (KWP we Wrocławiu). Reprezentant Kielc, razem z psem Oksetem nie miał sobie równych także w ćwiczeniach w tropieniu śladów ludzkich i z posłuszeństwa ogólnego. W zadaniach obronnych bezkonku-

St. sierż. Bernard Sidor i jego podopieczny Ogori z KPP w Ciechanowie przy tzw. tunelu. Ostatecznie zajęli indywidualnie trzecie miejsce w mistrzostwach



seicento przystosowanym do przewożenia czworonogów, ufundowanym przez komendanta głównego Policji.

Uroczystość zakończenia mistrzostw zaszczycili swą obecnością m.in.: podsekretarz stanu w MSWiA Jerzy Mazurek, przedstawiciel prezy-



Ukryta jest ona pod jedną z wielu takich samych skrzynek. Pies sygnalizuje odnalezienie jej energicznym drapaniem



Czworonogi poszukiwały narkotyków w wagonach, bagażach i samochodach



Pokonywanie ściany na poligonie

denta RP, jego doradca Jerzy Wysocki, pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło, mazowiecki komendant Policji nadinsp. Wiesław Stach, główny lekarz weterynarii kraju Piotr Kłodziej, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów RSW RP Jerzy Żyżelewicz, komendant CSP w Legionowie insp. Włodzimierz Kędzierski, pełniący obowiązki komendanta WSPol. w Szczytnie insp. Ryszard Drożdż, dyrektor Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji mł. insp. Mirosław Skonieczny, komendant SOK Witold Ślaski, za-

Na torze przeszkód





Gratulacje za zwycięstwo indywidualne z rąk nadinsp. Władysława Padło odbiera asp. sztab. Włodzimierz Groszek

stępcą komendanta stołecznego insp. Kazimierz Winiecki oraz liczni przedstawiciele władz samorządowych.

– To dla nas bardzo ważna chwila, gdy możemy się spotkać z najlepszy-

Zwycięska drużyna – KWP w Szczecinie

Konkurs zorganizowało CSP w Legionowie przy współudziale Biura Służby Prewencyjnej KGP, Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego



Transportowanie zatrzymanego



Atak na groźnego bandytę przy użyciu owczarka belgijskiego malinois

mi przewodnikami w Polsce – powiedział nadinsp. Władysław Padło. – W skali stutysięcznej Policji nie jesteście grupą liczną, ale to właśnie wy, zwycięzcy, i wszyscy tu obecni, jesteście najlepsi z 1400 funkcjonariuszy pracujących z psami. Chcemy dolożyć starań, aby w Policji pracowało jeszcze więcej przewodników psów służbowych, gdyż wasza służba jest trudna do przecenienia.

Uroczystość zakończenia zawodów uświetniła demonstracja sprawności psów policyjnych, które m.in. atakowały groźnych, uzbrojonych bandytów i współdziałały z przewodnikiem przy rozpraszaniu agresywnego tłumu. Pokaz psów rasowych przygotowali natomiast członkowie Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Kynologicznego w Polsce. W psie akcesoria można było zaopatrzyć się w przygotowanych specjalnie na tę okazję stoiskach. Finał mistrzostw zakończyła wspólna biesiada nad sułkowskim stawem.



Mistrzostwa uświetniła wystawa psów rasowych

KGP, Biura Kadry i Szkolenia KGP, Biura Służby Kryminalnej KGP i Centralnego Biura Śledczego KGP.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

W czasie pokazów zademonstrowano także rozpraszanie przy użyciu psa agresywnego tłumu



Sułkowskie zakłady zawsze odwiedzają wielu znamienitych gości



Na podwójnym gazie

„W Polsce piją równo wszyscy, niezależnie od pozycji społecznej, stopnia zamożności, wieku, płci, wykształcenia i zawodu. Nie ma chyba takiego człowieka, który by nie wiedział, że po wódce jeździć nie wolno. A jednak wielu wbrew prawu i rozsądkowi na to się decyduje” – napisała Joanna Cwiek w 34. numerze „Polityki”.

Senator SLD Sęrgiusz P. spowodował wypadek, mając 1,2 promila alkoholu we krwi; hierarcha Kościoła katolickiego biskup Andrzej Ś. z Elbląga po kolejnej alkoholowej wpadce pognęził się z prestiżową funkcją; poseł Samoobrony Józef Z., wracając z zakrapianej imprezy, uderzył swym samochodem w drzewo, ponosząc śmierć na miejscu. Alkoholowe problemy znów ma Przemysław W., syn byłego prezydenta RP, zatrzymany przez policję drogową za jazdę w stanie nietrzeźwym.

Niedawno, jak doniosła prasa, żołnierze polscy przebywający na misji w Iraku, spowodowali kolizję z amerykańskim hummerem. Nasi wojacy byli pijani. Ciekawe, skąd wzięli alkohol, który w tym islamskim kraju jest przecież zabroniony. Okazuje się jednak, że Polak potrafi, jak chce... wypić.

Potrafi i wtedy miewa fantazje, które trudno określić innym mianem, jak głupota. W lipcu br. dwóch nietrzeźwych nastolatków urządziło sobie nocny rajd maluchem po polu namiotowym koło ławy. W pewnym momencie kierowca stracił panowanie nad rozspędzonym pojazdem. Auto wjechało w namiot, łamiąc kręgosłup śpiącemu turystyce.

Innego dnia czterech młodzieńców wracało nad ranem z dyskoteki. Jeszcze szumiało w głowach piwo i wypite „bizony”. Było wesoło aż do zakrętu. Potem uderzenie w drzewo i trzy trupy.

Prerażająca statystyka

Nietrzeźwi użytkownicy ruchu są olbrzymim zagrożeniem na polskich drogach. W 2002 r. uczestniczyli oni w 7801 wypadkach, w których śmierć poniosły 923 osoby, a 9582 doznały obrażeń. W stosunku do roku 2001 odnotowano wzrost liczby wypadków z ich udziałem (o 4,9 proc.).

Najliczniejszą grupę nietrzeźwych sprawców wypadków drogowych stanowią kierowcy (67,8 proc.). Spowodowali oni w ubiegłym roku 4460 wypadków, w których zginęło 568 osób, a rannych zostało 6118. W porównaniu z rokiem 2001 nastąpił wzrost liczby wypadków o prawie 10 proc.

W grupie nietrzeźwych kierujących największe zagrożenie stanowią kierowcy samochodów osobowych. W 2002 r. byli oni sprawcami 3232 wypadków (72,5 proc. wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych kierujących). Wskaźnik ten jest minimalnie wyższy niż w roku poprzednim (2001 – 72,1 proc.). W wypadkach zainicjowanych przez nietrzeźwych kierujących samochodami osobowymi zginęły 443 osoby, co stanowi 78,1 proc. śmiertelnych ofiar zdarzeń spowodowanych przez nietrzeźwych kierujących (2001 r. – 71,2 proc.).

Piją też motocykliści, rowerzyści, piesi i wozacy. Oni jednak, powodu-

jąc wypadki, robią to niejako na własny rachunek. Nietrzeźwi kierowcy natomiast stanowią śmiertelne zagrożenie nie tylko dla siebie, ale i dla innych uczestników ruchu.

Niestety, smutna to prawda, ale zjawisko nietrzeźwości na polskich drogach plasuje nas wśród najbardziej niebezpiecznych pod tym względem krajów Europy.

14 kwietnia 2000 r. Sejm przyjął ustawę nowelizującą przepisy kodeksu karnego dotyczące karania nietrzeźwych sprawców wypadków drogowych. Pół roku później nowelizacja weszła w życie. Zdecydowanie zaoszczędziła ona odpowiedzialności kierowców w życiu. W dniu 15 grudnia 2000 r. kierowca, u którego stwierdzono stan powyżej 0,5 prom. alkoholu we krwi lub w wydychanym powietrzu, jest teraz w świetle prawa PRZESTĘPCĄ i odpowiada z art. 178a k.k.: *Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Za spowodowanie wypadku za ofiarami grożą jeszcze surowsze konsekwencje.*

Przestępca – to brzmi dumnie?

Zdawać by się mogło, że uznanie przez kodeks karny osoby będącej pod wpływem alkoholu za kierowcę przestępcę drogowego i związane z tym konsekwencje karne powinny zdecydowanie odstrączyć amatorów napojów wysokoprocentowych przed sięgnięciem po kieliszek czy butelkę z piwem. I tak na początku rzeczywiście było. Porównując dane ze stycznia 2001 r. ze styczniem roku 2000 (kiedy jeszcze wszystkich kierujących w stanie powyżej 0,2 prom. uznawano za osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu), widać zdecydowaną poprawę w tym względzie. W skali kraju liczba ujawnionych przez policjantów nietrzeźwych kierujących spadła z 11 477 do 9422. Kiedy podsumowano cały rok 2001, symptomy poprawy były wyraźne, ale na huraoptymizm było za wcześnie. Jak wynikało z policyjnych statystyk, zastraszonych sankcją przestraszyło się 43 tys. osób, bo o tyle spadła liczba zatrzymanych nietrzeźwych kierowców (ze 188 tys. do 145 tys.).

Tendencja spadkowa nie trwała jednak długo. Rok 2002 znów zawoalował wzrostem nietrzeźwych za kierownicą. Przybyło ich 11 787, o 8,1 proc. więcej w stosunku do roku poprzedniego. Tegoroczna statystyka także nie wróży niczego dobrego. W ciągu 7 miesięcy 2003 r. policjanci zatrzymali przeszło 94 tys. nietrzeźwych kierujących (o około pół tysiąca więcej niż w analogicznym okresie

roku ubiegłego). Wśród nich było 40 579 kierowców pojazdów mechanicznych, którzy mieli powyżej 0,5 prom. alkoholu w organizmie. A więc w świetle prawa są już przestępcami i będą odpowiadać z art. 178a par. 1 i 2 k.k.

Jak podaje „Polityka”, z tego właśnie artykułu w 2001 r. stanęło przed sądem 41 905 osób. Karę pozbawienia wolności orzeczono wobec 20 213. Za kratki poszło jednak tylko... 336 pechowców. W roku ubiegłym było jeszcze gorzej. Na karę pozbawienia wolności za jazdę w stanie po użyciu alkoholu skazano blisko 30 tys. osób. Wykonanie wyroku zawieszono w przypadku 28 901. Obecnie – jak podaje ten tygodnik – w zakładach karnych przebywa 88 skazanych za jazdę w stanie nietrzeźwym. W większości są to jednak kierowcy, którym niejako „przy okazji” kolejnego procesu za inne przestępstwo, np. kradzież, odwieziono karę pozbawienia wolności za jazdę po pijanemu.

W więzieniach – pisze Joanna Cwiek – jest także wielu recydywistów pijaków, których wielokrotnie łapano np. za jazdę rowerem w stanie nietrzeźwym i w końcu osadzone. Są to najczęściej nalogowci alkoholicy, od których na pewno nie da się ciągnąć grzywny i nie będą wypełniać rygorów ograniczenia wolności. A szacuje się, że około 30 proc. kierowców zatrzymanych za jazdę w stanie nietrzeźwym to osoby uzależnione od alkoholu.

Z pewnością dla tych osób samo zaostrożenie kar nic nie znaczy. Żaden zakaz nie uczyni z nich abstynentów.

Jak pili, tak piją

Problem alkoholu w ruchu drogowym jest odzwierciedleniem problemów z alkoholem w społeczeństwie – twierdzi mgr Ilona Buttler, psycholog z Instytutu Transportu Samochodowego. – Ważne, czy jest przyzwolenie społeczne, czy nie, na obecność nietrzeźwych ludzi w ruchu drogowym. W Polsce wszyscy mówimy, że alkohol w ruchu drogowym jest zły, a jednocześnie bardzo wielu z nas wsiada po wypiciu kieliszka za kierownicę. U nas, niestety, jest przyzwolenie na picie, wręcz na chwelenie się picciem alkoholu. Osoby publiczne przynajmniej do tego, że prowadzą samochód pod wpływem alkoholu, są bezkarne, kiedy spowodują wypadek. Myślę, że potrzebna jest jakaś akcja społeczna, gdyż nie wygląda na to, by politycy chcieli się tym problemem zająć.

Najważniejsza, moim zdaniem, sprawa to egzekucja przepisów. Każdy z nas musi mieć świadomość, że jeżeli wsiądzie za kierownicę po wypiciu alkoholu, to poniesie karę. Jeżeli będzie dobra egzekucja, to potem można podwyższać karę, a nie na odwrót.

Od egzekucji obowiązującego prawa są Policja i sąd. Policja, jak widać, robi, co może, eliminując z ruchu nietrzeźwych kierowców, rowerzystów i pieszych. Robi to na miarę swoich możliwości, potem wszczyła postępowania, kieruje wnioskami... Sprawa trafia do sądu, a ten zwykle orzeka kary w zawieszaniu. No, bo coż właściwie się stało? Nie było ofiar ani żadnych szkód materialnych. Kierow-

ca jechał przecież grzecznie do domu, tyle że po kielichu, a tu nagle kontrola drogowa, alkołotest, promień. Potem sąd i kara w zawieszaniu. Nie trzeba dodawać, że taka kara nie jest zbyt dolegliwa. W powszechnym odczuciu to żadna kara. To jak może ona spełniać swą wychowawczą funkcję?

Po co więc ta cała biurokracja? Tożące się miesiącami postępowania. Kierowca zatrzymany za jazdę po użyciu alkoholu powinien natychmiast stanąć przed obliczem „dyżurnego” sędziego, jak w USA. I natychmiast zostać „rozgrzeszony” karą finansową.

Bo najbardziej odczuwalne jest – moim zdaniem – uderzenie po kieszeni. Zamiast zamykania za kratami w przepelnionych zakładach karnych, odpowiedzialność finansowa (grzywny), praca społecznie użyteczna, roboty publiczne. Jest przecież tyle możliwości pożytecznego „zagszparowania” trunkowych kierowców. Zakłady karne, owszem, ale tylko w ostateczności, za spowodowanie wypadku z ofiarami w ludziach.

No i, oczywiście, obligatoryjne zatrzymanie prawa jazdy. I to nie na kilka miesięcy, pół roku czy rok, ale znacznie dłużej, np. na lat 5. A potem specjalistyczne badania w zakresie uzależnienia od alkoholu i ponowny egzamin na prawo jazdy.

Alkohol albo samochód

Kilka lat temu grupa posłów z Teresą Liszcz (AWS) na czele postulowała, aby w sytuacji rosnącego zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez nietrzeźwych kierowców sięgnąć po radykalne, surowe środki. Takim skutecznym antidotum – zdaniem posłanki – które powinno być zastosowane wręcz obligatoryjnie wobec osób, które w stanie nietrzeźwości dopuściły się przestępstwa drogowego, jest przepadek pojazdu, który spowodował wypadek, jako przedmiotu służącego do popełnienia przestępstwa, bądź uiszczenie jego równowartości.

Posel Teresa Liszcz oraz grupa popierających ją parlamentarzystów zaproponowała też, aby objęte przypadkiem pojazdy – po uprawomocnieniu się orzeczenia – nie przechodziły na własność skarbu państwa, lecz były przekazywane stowarzyszeniom i innym organizacjom lub instytucjom zajmującym się niesieniem pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach komunikacyjnych.

Wniosek posłanki nie uzyskał wówczas poparcia większości parlamentarzystów. Idea „terapii wstrząsowej” wśród posłów, senatorów oraz tzw. autorytetów jest jednak ciągle żywa. Niedawno wrócił do niej prezes PZMot Andrzej Witkowski, stwierdzając: *Jeśli kierowca, będąc pod wpływem alkoholu, spowodował wypadek ze skutkiem śmiertelnym, zabierzmy mu samochód (...)* samochód przekażmy na własność skarbu państwa. *Od paru lat tego rodzaju działania podejmowane są w kilku stanach USA, w których była dramatyczna sytuacja – z dobrym skutkiem.*

To byłaby rzeczywiście terapia wstrząsowa i efekt murowany. Ale może takiej właśnie nam dziś potrzeba.

JERZY PACIORKOWSKI

Alkohol na drodze

Mówi mł. insp.

Mariusz Wasiak, radca w Zarządzie Ruchu Drogowego Biura Służby Prewencyjnej KGP

Problem udziału nietrzeźwych uczestników ruchu w wypadkach drogowych jest ciągle aktualny i znajduje się w stałym zainteresowaniu Policji drogowej. Ponieważ największe zagrożenie powodują nietrzeźwi kierujący, na nich właśnie skupia się znaczna część działań Policji.

Przedsięwzięcia organów ścigania w tym zakresie prowadzone są wielotorowo. Po pierwsze, działalność edukacyjna, propagująca jazdę „na trzeźwo”. Oczywiście, Policja nie jest w stanie sama w pełni realizować te-

Prosto z drogi

Straż na drogi?

Nowelizacja ustawy o strażach gminnych i miejskich, zwiększająca kompetencje strażników (m.in. pozwala im na dostęp do bazy danych osobowych PESEL oraz ewidencji pojazdów), została już uchwalona przez Sejm. Wejście w życie w lutym przyszłego roku. W Biurze Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w stołecznym urzędzie miasta pojawił się pomysł wyposażenia Straży Miejskiej w fotoradary. Na razie tylko w Warszawie, ale jeśli znajdą się naśladowcy, to również w całej Polsce. Według szefów SM, to dobry pomysł, który sprawdził się m.in. w Londynie.

Jest jednak pewien problem: skąd wziąć pieniądze na zakup tego sprzętu (jeden fotoradar kosztuje ok. 120 tys. zł)? No i potrzebna jest jeszcze zmiana obowiązującego rozporządzenia ministra SWiA o kontroli ruchu drogowego.

Sposób na tirówki

Jak doniosło „Życie Warszawy”, komendant Policji w Wejherowie (woj. pomorskie) wpadł na nowatorski pomysł walki z przydrożną prostytucją. Lekiem na to zło mają być tablice, wzorowane na znakach drogowych, z napisem: „Kierowco, zastanów się, czy warto narażać się na HIV?”.

Pierwsze tablice mają stanąć przy zalesionych trasach wylotowych z miasta. Tam właśnie zdomowały się importowane z reguły prostytutki.

Komendant znalazł już sojuszników w miejscowej parafii oraz w gminie, którzy zgodzili się sfinansować koszty produkcji i postawienia znaków. Na drodze stanął jed-

go zadania, dlatego konieczna jest współpraca z innymi podmiotami. Na pierwsze miejsce wysuwają się tu, z uwagi na zasięg i siłę oddziaływania, media.

Policjanci korzystający z tego kanału dostępu do społeczeństwa, przedstawiają zagrożenia, jakie niosą za sobą nietrzeźwi kierujący. Przykładem działalności stricte prewencyjnej może być współpraca Policji z firmami zajmującymi się reklamą zewnętrzną. W ramach prowadzonej kampanii reklamowej, dotyczącej bezpieczeństwa ruchu drogowego, szczególny nacisk kładziony jest właśnie na problem kierowania pod wpływem alkoholu pojazdami. Nie można też zapominać o ogromnej roli, jaką w tej sprawie odegrać musi całe społeczeństwo. Kluczem do sukcesu jest bowiem taka zmiana obyczajowości, aby kierowanie pod wpływem alkoholu pojazdem przestało być akceptowane przez ogół społeczności. Wspólne działania Policji, Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, mediów, organizacji społecznych budujące negatywny obraz nietrzeźwego

go za kierownicą, mogą przyczynić się do zmniejszenia liczby takich osób na polskich drogach.

Świadomość znacznego zagrożenia ze strony nietrzeźwych kierujących powoduje, że Policja stale ujawnia i eliminuje ich z ruchu. Niezależnie od badań na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, wykonywanych w trakcie rutynowych kontroli pojazdów, organizowane są wzmożone akcje, których celem jest eliminowanie z ruchu nietrzeźwych kierujących pojazdami. Przykładem są przeprowadzane przez wszystkie komendy wojewódzkie Policji wzmożone działania pn. „Pomiar”, polegające na zmasowanej kontroli stanu trzeźwości kierujących pojazdami. W 2002 r. takim kontrolom poddano 441 764 osób. Ich rezultatem było ujawnienie 9108 nietrzeźwych kierowców, w tym 4301 kierowców samochodów osobowych. W działania te, co warto podkreślić, włączone były również lokalne środki masowego przekazu, które spełniły bardzo pozytywną prewencyjną rolę, piętnując alkohol na drodze.

not. J. PACIORKOWSKI

nak wojewódzki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Gdańsku, w którego gestii znajdują się lokalne trasy komunikacyjne wraz z pobocznymi, na których urzędują tirówki. GDDKiA czuwa również nad prawidłowym oznakowaniem dróg, zgodnie z ustawą Prawo o ruchu drogowym. Tablice inne niż obowiązujące znaki zakazu, nakazu, informacyjne i ostrzegawcze traktowane są jako odpłatna reklama. Wygląda więc na to, że za te znaki będzie musiała zapłacić wejherowska policja.

Pasy bezpieczeństwa w autobusach

Firmy samochodowe będą musiały wyposażać od lipca 2004 r. w pasy bezpieczeństwa wszystkie miejsca siedzące w autobusach i autokarach – przewiduje projekt dyrektywy zgłoszony przez Komisję Europejską. Propozycja jest wynikiem serii niedawnych tragicznych wypadków drogowych z udziałem autobusów transportu miejskiego i autokarów turystycznych. To jedno z działań Brukseli, mających na celu zmniejszenie o połowę do 2010 r. liczby śmiertel-

nych wypadków drogowych w krajach UE. Nowy przepis zacznie obowiązywać od maja 2006 r. i będzie dotyczył 2 mln autobusów wchodzących tam rocznie do eksploatacji.

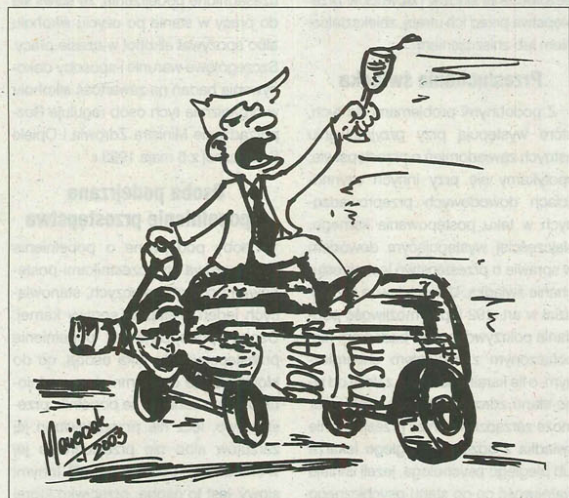
Mniej kradzieży

Od 3 lat maleje w Polsce liczba kradzieży aut. Mają w tym swój niebagatelny udział służby policyjne, od kryminalnej po drogówkę, które doskonaląc metody walki z tą przestępczością, systematycznie rozbijają zorganizowane gangi samochodowe.

Zjawisko kradzieży aut nasiliło się na początku lat 90., kiedy w Polsce zaczął się prawdziwy boom motoryzacyjny. Złodzieje mieli pełne ręce roboty i olbrzymi wybór marek. Rocznie uprowadzali po 60-70 tys. samochodów. Tylko niewielka część wracała do właścicieli. Jeszcze w 1999 roku skradziono w Polsce 71 543 samochody. Od następnego krzywa kradzieży poszła w dół: 68 062 w roku 2000, 59 458 w 2001 r. i 53 674 w ubiegłym. Oby tak dalej.

J. PAC.

rys. Piotr Maciejczak



Sztandary dla komend powiatowych Policji

W Legionowie

W lipcu br. w Legionowie odbyła się uroczystość nadania sztandaru Komendzie Powiatowej Policji w Legionowie. To pierwszy sztandar w garnizonie stołecznym ufundowany dla Policji przez społeczny komitet, w skład którego weszły: Starostwo Powiatu Legionowo, miasto Legionowo, miasto i gmina Serock, gmina Jabłonna, gmina Nieporęt, gmina Wieliszew.

Na uroczystość, oprócz mieszkańców legionowa, przybyli m.in. pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło, komendant stołeczny Policji nadinsp. Ryszard Siewierski, wicewojewoda mazowiecki Michał Sieczkowski oraz przedstawiciele władz samorządowych miasta i gmin: Serock, Jabłonna, Wieliszew i Nieporęt.



Akt nadania sztandaru odczytał komendant komisariatu w Jabłonie kom. Piotr Szyposz. Goście honorowi uroczystości wbiili 17 gwoździ w drzewce sztandaru. Jubileusz XX-lecia jednostki uświetniono gwoździem pamiątkowym z napisem: „XX-lecie jednostki. Od RUSW – lipiec 1983 do KPP – lipiec 2003”.

Przewodniczący Komitetu Fundacji Sztandaru minister A. Śmiatek wręczył sztandar pierwszemu zastępcy komendanta głównego Policji, który uroczystie przekazał go komendantowi Sucheckiemu. Komendant legionowskiej komendy zaprezentował sztandar pododdziałowi i przekazał go pocztowi sztandarowemu.

Na uroczystości nadano też odznaczenia policjantom i mianowano ich na wyższe stopnie służbowe. 15 policjantów otrzymało brązowe i srebrne Krzyże Zasługi. Odznaczenia wręczył



W Górze



W lipcu br. odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Komendzie Powiatowej Policji w Górze. Sztandar ten został ufundowany przez społeczność powiatu górowskiego.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością m.in.: minister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Janik, wojewoda dolnośląski, komendant główny Policji gen. insp. Antoni Kowalczyk. Minister Krzysztof Janik wręczył funkcjonariuszom nominacje na wyższe stopnie służbowe, a asp. zastab. B. Ratusiowi odznakę „Zasłużony Policjant”.

Po oficjalnych uroczystościach odbyła się wspólna zabawa policjantów ze społeczeństwem. Wielką atrakcją były: koncert i pokaz musztry parady w wykonaniu orkiestry KWP we Wrocławiu, występy zespołów artystycznych, prezentacja stoiska policyjnego, degustacja wojskowej grochówki, pieczonego dzika, a także napojów, słodczy i innych smakołyków – oczywiście gratis.

MIROSLAWA JAKUBIAK
zdj. KPP w Górze

Kokaina, crack, heroina, amf – te określenia, niestety, na trwałe wtargnęły w nasze życie. Narkotyki spędzają sen z powiek rodzinom, instytucjom wychowawczym, Policji itd. Walka z nimi wydaje się walką z wiatrakami. Próbować jednak trzeba, i to na różne sposoby. Jednym z nich może być stosowanie przez wszystkich zainteresowanych – przede wszystkim rodziców, ale też pedagogów, opiekunów, terapeutów, a nawet policjantów – podręcznych zestawów dwóch niecodziennych testerów, umożliwiających łatwe, szybkie i bezbłędne rozpoznanie, czy mamy do czynienia z narkotykiem, a jeśli tak, to z jakim.

Niecodziennych, gdyż działających nie – jak dotychczasowe znane na polskim rynku testy – na podstawie pobranego materiału biologicznego (ślina, moczu), lecz... próbek pobranych z kieszeni ubrania. Oba składają się ze sztyfcika pokrytego na końcu substancją klejącą, do której przylegają drobiny z wewnątrz kieszeni i obudowy mieszczą-

Wspomóc rodziców

cej hermetyczną komorę reakcyjną oraz trzy ampulki z odczynnikami chemicznymi. Sposób identyfikacji jest bardzo prosty. Wystarczy wsunąć sztyfcik z pobraną próbką do komory reakcyjnej, po czym zgnieść kolejno każdą z ampulek. Proces ten należy wykonać dwukrotnie – przy pierwszym testerze (tzw. Step 1 – Pierwszy krok) i drugim (tzw. Step 2 – Drugi krok). Otrzymane zabarwienie komory reakcyjnej da natychmiast odpowiedź, czy dziecko (lub dowolna inna osoba) ma kontakt z narkotykami i, ewentualnie, z jakimi.

Metoda ta ma kilka zalet w stosunku do dotychczas stosowanych testów płynów ustrojowych. Przede wszystkim, pozwala na identyfikację nawet śladowych ilości środków odurzających praktycznie niemożliwych do ukrycia. Ponadto w przypadku testów np. moczu notowano sytuacje, kiedy dzieci piły kwas mlekowy, skutecznie maskujący narkotyki (lecz fatalnie działający na organizm) lub podstawiały moczu zwierząt domowych. W przypadku próbek pobranych z odzieży nie może być mowy o takich sytuacjach. Stosowanie testerów jest również metodą o wiele prostszą niż badanie moczu lub śliny oraz mniej inwazyjną i stresującą zarówno dla badanych, jak i badających.

By maksymalnie ułatwić ich obsługę, testy opatrzone dwiema instrukcjami – pisaną i obrazkową. Obie krok po kroku tłumaczą kolejność niezbędnych czynności i znaczenie otrzymanych odczytów. Całość zapakowana jest w barwne (można powiedzieć przyjazne dla oka) pudełko wielkości dwóch tali kart. Komplet taki są już sprzedawane w aptekach w Izraelu (gdzie produkowane są testy) i Stanach Zjednoczonych. W Polsce cena jednego kompletu ma wynieść 30 złotych brutto (jakkże niewiele wobec niewymiernych kosztów, jakie trzeba ponieść, gdy okazuje się, że na profilaktykę jest już za późno...). Ma wynieść, ale...

Firma, która chciała wprowadzić opisane testy do polskich szkół, placówek odwykowo-terapeutycznych, a przede wszystkim do aptek – tak, by mógł po nie sięgnąć każdy rodzic – najwyraźniej ma z tym jakieś problemy. Szybka sonda w kilkunastu aptekach pozwoliła mi zorientować się, że nie dotarła do nich stosowna oferta, niektórzy aptekarze nie mieli nawet pojęcia o istnieniu tego rodzaju testerów.

Drugim produktem nieznanym jeszcze na polskim rynku, a służącym, podobnie jak testy, do szybkiej identyfikacji narkotyku są zaawansowane technologicznie analizatory, pozwalające na precyzyjne określenie rodzaju i ilości alkoholu lub środków odurzających zażytych przez daną osobę. Dzięki nim w kilka minut po – bezbolesnym i niekłopotliwym – pobraniu próbki śliny można mieć dokładną analizę (wraz ze stosownym wydrukiem): jakie narkotyki i w jakim stężeniu zanieczyszczają organizm. Analizatory takie powinny zatem znaleźć się przede wszystkim w szpitalach, aby lekarze mieli możliwość natychmiastowego rozpoznania sytuacji w przypadku zatrucia środkami odurzającymi. Obecnie pobiera się krew, wiecie na najbliższy oddział detoksykacji, poddaje dość skomplikowanej analizie i dopiero otrzymuje wyniki. To trwa, a w ciężkich przypadkach ten czas może decydować o życiu.

W USA analizatory śliny wykorzystywane są w Policji, dużych firmach transportowych i firmach konsultingowych (do badania czy kreatywny pracownik ma naturalny charakter, czy też została „zdopingowana”). Użytkują je również szkoły, co można by przenieść i na polski grunt, choć tu pojawia się pewien problem. Coraz rzadziej, co prawda, ale trafiają się jeszcze dyrektorzy szkół, którzy twierdzą, że ich placówki są wolne od narkotyków. Bojąc się, by szkoła nie straciła dobrej opinii, maskują problem. Tymczasem, jak pokazują badania wśród dzieci i młodzieży, nie ma szkół wolnych od narkotyków. Postawienie ochroniarza przed wejściem też nie pomoże, gdyż dzieci same rozprowadzają narkotyki wśród rówieśników. Trzeba to uświadomić sobie i rodzinom. Wystarczyłaby ich zgoda na pobranie od dzieci próbek śliny, a można by mieć dokładną wiedzę, które dzieci mają kontakt z narkotykami, jakimi, w jak dużym stopniu. Cenna to wiedza...

PRZEMYSŁAW KACAK

Prawo i praktyka

Alkohol a przebieg sprawy karnej

Alkohol jest często, niestety, przyczyną zachowań przestępczych. Ustawodawca, przewidując możliwość występowania w sprawach karnych osób pod wpływem alkoholu, zawarł w kodeksie postępowania karnego¹ wiele przepisów, odnoszących się do takich sytuacji.

Czy przepisy regulujące tę materię są jednak kompletne? Niestety, nie. Okazało się, że usunięcia luk prawnych i zmiany niewłaściwych uregulowań w tej kwestii była kompleksowa nowelizacja kodeksu postępowania karnego ustawą z 10 stycznia 2003 r.², zwaną nowelą styczniową. Dostrzeżono konieczność zmiany nieprzystającego do potrzeb praktyki art. 74 par. 3 k.p.k., który po nowelizacji pozwala na pobranie od osoby podejranej krwi bez potrzeby uzyskiwania jej zgody. Uzupełniając dyspozycję art. 377 par. 2 k.p.k. o zdanie drugie, umożliwiono sprawdzenie stanu niezdolności oskarżonego do udziału w rozprawie na podstawie badania niepołączonego z naruszeniem integralności ciała, przeprowadzonego za pomocą stosownego urządzenia. Nie skorygowano jednak wielu braków, pozostawiając morze niejasności organom stosującym przepisy kodeksu postępowania karnego.

Ustne zawiadomienie o przestępstwie

Problem rozpoczyna się już w momencie przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie. Każdy, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, ma społeczny obowiązek zawiadomienia o tym prokuratora lub Policję. Przyjęcie ustnego zawiadomienia o przestępstwie wymaga spisania protokołu i jest niewątpliwie dowodem. Do 30 czerwca 2003 r. obowiązywał przepis art. 393 par. 2 k.p.k. definiujący zawiadomienie o przestępstwie jako dowód tego, kto, kiedy i o jakim czynie je złożył. Mimo usunięcia tego zapisu przez nowelę styczniową, zawiadomienie o przestępstwie stanowi nadal dowód wymienionych okoliczności i jest *sui generis* przesłuchaniem. Dodany ustawą z 10 stycznia 2003 r. art. 304a k.p.k. nakazuje sporządzenie wspólnego protokołu z przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie i przesłuchania w charakterze świadka osoby zawiadamiającej. Takie rozwiązanie potwierdza potrzebę stosowania do czynności przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie przepisów ogólnych o dowodach, które dyskwalifikują wszelkie wyjaśnienia, zeznania oraz oświadczenia złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi. Nie ulega wątpliwości, że pozostawienie pod wpływem alkoholu ma wpływ na swobodę wypowiedzi, w szczególności gdy na skutek działania alkoholu osoba nie jest w stanie, w sposób świadomy, wskazujący na panowanie nad własną wolą, uzewnętrznić swoich poglądów i twierdzeń. Jak sygnalizuje T. Grzegorzczak³,

nie oznacza to, że oświadczającej osobie nie należy wyłączać swobodę wypowiedzi, lecz jedynie to, iż niedopuszczalne jest traktowanie takiej osoby jako źródła dowodowego *sensu stricto*.

W jaki sposób ustalić więc, czy zawiadamiający o przestępstwie jest trzeźwy i jak postąpić, gdy jest nietrzeźwy? W praktyce policyjnej osoby zawiadamiające o przestępstwie, których zachowanie wskazuje, że są pod wpływem alkoholu, poddaje się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, które nie jest połączone z naruszeniem integralności ciała. Działanie takie jest jednak niewłaściwe, brak bowiem podstaw prawnych do poddawania zawiadamiającego o przestępstwie tego typu badaniom. Przepisy kodeksu postępowania karnego i ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi⁴ nie przewidują takiej możliwości. W tej sytuacji, policjantowi lub innej osobie zobligowanej do przyjęcia zawiadomienia, nie pozostaje nic innego, jak dokonać oceny stanu psychofizycznego zawiadamiającego o przestępstwie na podstawie własnych spostrzeżeń, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, co jest metodą zawodną i niemierzalną. W przypadku uzasadnionych wątpliwości co do stanu trzeźwości zawiadamiającego o przestępstwie, odpstępuje się od sporządzania protokołu przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie, poprzestając na sporządzeniu notatki urzędowej⁵. Stan psychofizyczny zawiadamiającego o przestępstwie, nie zwalnia organów ścigania od przedsięwzięcia niezbędnych kroków, które zmierzają do zabezpieczenia śladów i dowodów przestępstwa przed ich utratą, zniszczeniem lub zniszczeniem.

Przesłuchanie świadka

Z podobnymi problemami do tych, które występują przy przyjmowaniu ustnych zawiadomień o przestępstwie, spotykamy się przy innych czynnościach dowodowych przeprowadzonych w toku postępowania karnego. Najczęściej występującym dowodem w sprawie o przestępstwo jest przesłuchanie świadka. Ustawodawca przewidział w art. 192 k.p.k. możliwość poddania pokrzywdzonego badaniem niepołączonym z zabiegiem chirurgicznym, o ile karalność czynu zależy od jego stanu zdrowia. Sąd lub prokurator może zarządzić również przesłuchanie świadka z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa, jeżeli istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego

świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego spostrzeżeń. Pozostawienie pod wpływem alkoholu z pewnością ma wpływ na zdolność postrzegania lub odtwarzania przez świadka spostrzeżeń. Uprawnienie do zarządzenia czynności z udziałem lekarza lub biegłego psychologa jest jednak iluzoryczne w przypadku badania osób nietrzeźwych, przynajmniej na etapie postępowania przygotowawczego. Zanim zostanie zarządzone przez sąd lub prokuratora stosowne badanie, to stan trzeźwości świadka może ulec diametralnej zmianie. Dlatego też w praktyce dyspozycja tego przepisu nie ma zastosowania do sprawdzania stanu trzeźwości świadka. W dalszym ciągu organowi przesłuchującemu nie pozostaje nic innego, jak dokonać oceny stanu psychofizycznego świadka na podstawie własnych spostrzeżeń, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Niestety, ta metoda jest zawodna, a dowód z przesłuchania świadka w każdej chwili może zostać zakwestionowany, jako uzyskany w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi. Dyskwalifikowanie takich dowodów jest o tyle ułatwione, że dla zastosowania rygoru przewidzianego w art. 171 par. 7 k.p.k. nie jest konieczne udowodnienie, że osoba przesłuchiwana nie miała możliwości wypowiedzenia się w granicach określonych celem jej przesłuchania, ale wystarczy uprawdopodobnienie, że taką swobodą nie dysponowała⁶.

Ustalenie zawartości alkoholu w organizmie

Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi uprawnia do poddania badaniu koniecznemu do ustalenia zawartości alkoholu w organizmie w wypadku podejrzenia, że przestępstwo lub wykroczenie zostało popełnione po spożyciu alkoholu i dotyczy wyłącznie osób podejranych. Drugą możliwością podjęcia tych badań na podstawie tej ustawy jest żądanie pracownika, który nie został dopuszczony do pracy z uwagi na uzasadnione podejrzenie, że stawil się do pracy w stanie po użyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy. Szczegółowe warunki i sposoby dokonywania badań na zawartość alkoholu w organizmie tych osób reguluje Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 6 maja 1983 r.⁷

Osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa

Osoby podejrzone o popełnienie przestępstwa są uczestnikami postępowań przygotowawczych, stanowiących jeden z etapów sprawy karnej. Osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa, „to taka osoba, co do której istnieje co najmniej uzasadnione przypuszczenie, że popełniła przestępstwo, lecz nie przedstawiono jej zarzutów albo nie przesłuchano jej w charakterze podejrzanego”⁸. Innymi słowy, jest to osoba, przeciwko której

faktycznie toczy się postępowanie przygotowawcze, a która jeszcze nie występuje w roli podejrzanego. Klasyfikacją przykładem osoby podejrzaną jest sprawca przestępstwa zatrzymany na gorącym uczynku jego popełnienia. Taki zatrzymany jest osobą podejrzaną w okresie od momentu zatrzymania do momentu wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów lub przystąpieniu do przesłuchania w charakterze podejrzanego bez wydania takiego postanowienia. Ustawodawca kilkakrotnie wymienia w kodeksie postępowania karnego osobę podejrzaną⁹, określając jej uprawnienia i obowiązki. Zakładając, że zatrzymany jest pod wpływem alkoholu, nie nic nie sta przed przyszłością, aby korzystając z dobrodziejstwa art. 47 ust. 1 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi poddać go badaniu na zawartość alkoholu w organizmie. Okoliczność ta jest o tyle istotna dla sądu, że jest on zobowiązany uwzględnić ją przy wymiarowaniu kary. Działanie pod wpływem alkoholu stanowi też jedno ze znamion niektórych przestępstw, stąd też istotne jest poznanie stanu trzeźwości osoby podejrzaną. Znowelizowany art. 74 par. 3 k.p.k. zezwala na poddanie osoby podejrzaną badaniom niepołączonym z naruszeniem integralności ciała, np. sprawdzenie poziomu alkoholu w wydychanym powietrzu przy użyciu alkomatu lub alko-testu. Nie stwarza też problemu, od 1 lipca 2003 roku, pobranie krwi od osoby podejrzaną. Do wejścia w życie nowelizacji kodeksu postępowania karnego istniała możliwość pobrania krwi od osoby podejrzaną jedynie za jej zgodą. Nietrudno sobie wyobrazić, jak „chętni” osoby podejrzaną wyrażały zgodę na pobranie krwi, w szczególności gdy działanie pod wpływem alkoholu stanowiło okoliczność zastraszającą odpowiedzialność karną lub w ogóle decydowało o zaistnieniu przestępstwa.

Taką specyficzną grupę występów zawierających w sobie przedmiotowe działanie w stanie nietrzeźwości zawiera rozdział XXI kodeksu karnego¹⁰. *Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji*. Najpospolitszym przestępstwem komunikacyjnym jest czyn określony w art. 178a k.k., przewidujący odpowiedzialność karną między innymi za prowadzenie pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym przez osobę znajdującą się w stanie nietrzeźwości. Stan nietrzeźwości w rozumieniu kodeksu karnego zachodzi, gdy zawartość alkoholu we krwi przekracza 0,5 promila albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość lub zawartość alkoholu w 1 dm³ wydychanego powietrza przekracza 0,25 mg, albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość. Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi podobnie definiuje stan nietrzeźwości i wprowadza dodatkowo określenie „stan po użyciu alkoholu”. Stan taki zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do stężenia we krwi od 0,2 do 0,5 promila alkoholu albo w wydychanym powietrzu od 0,1 mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm³. Nietrzeźwo kierowcy z reguły są ustalani podczas czynności Policji związanych z kontrolowaniem ruchu drogowego. Uprawnienia Policji do podejmowania tych czynności wynikają z Prawa o ruchu

drogowym¹¹. Jedną z kompetencji Policji wynikającą z kodeksu drogowego jest prawo żądania poddania się przez kierującego pojazdem lub innej osoby, w stosunku do której zachodzi uzasadnione podejrzenie, że mogła kierować pojazdem, badaniu w celu ustalenia w organizmie zawartości alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu. W tym celu ustawodawca uprawnia Policję do używania przyrządów kontrolno-pomiarowych pozwalających na określenie trzeźwości kierującego. Z przytoczonych uregulowań wynika, że pierwsze badanie kierującego pojazdem mechanicznym odbywa się z reguły na podstawie Prawa o ruchu drogowym. Jeżeli wynik takiego badania jest pozytywny, to następne badania winny się już odbywać na podstawie kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia¹² (jeżeli mamy do czynienia ze stanem po użyciu alkoholu) lub na podstawie kodeksu postępowania karnego (jeżeli mamy do czynienia ze stanem nietrzeźwości). Wynik pierwszego badania może być obecnie wykorzystany w postępowaniu karnym pod warunkiem dopuszczenia tego dowodu odrębnym postanowieniem. Zgodnie bowiem z art. 343 par. 1 k.p.k. sąd na rozprawie może odczytywać wszelkie dokumenty urzędowe złożone w innym niż sądowe i przygotowawcze postępowaniu przewidzianym przez ustawę.

Powracając jednak do kwestii zatrzymania osoby nietrzeźwej podejrzaną o popełnienie przestępstwa, należy zwrócić uwagę na trudności natury praktycznej związane z zaistnieniem takiej sytuacji. Jak już zaznaczyłem, stan nietrzeźwości tworzy warunki wyłączone swobodę wypowiedzi. Wprawdzie zatrzymanie jest środkiem przymusu, a nie czynnością dowodową, to jednak zatrzymany ma prawo do złożenia określonych w rozdziale 27 kodeksu postępowania karnego oświadczeń, a także do otrzymania informacji o przysługujących mu prawach. Gdy stan świadomości zatrzymanego z uwagi na stan nietrzeźwości nie daje gwarancji zrozumienia przekazywanych mu treści, to stosowne pouczenie, a także przyjęcie od niego oświadczeń powinno nastąpić dopiero po wytrzeźwieniu. Również przedłożenie protokołu zatrzymania do podpisu oraz wręczenie kopii tego dokumentu zainteresowanemu należy odroczyć do tego czasu. Po zaprzestaniu oddziaływania alkoholu na organizm zatrzymanego funkcjonariusz wykonujący czynności powinien odnotować w protokole faktyczną godzinę wykonania odroczonej czynności z zatrzymanym oraz przyczynę opóźnienia w złożeniu podpisów. Jest to o tyle ważne, że oświadczenia zatrzymanego dotyczą bardzo doniosłych kwestii, takich jak: prawo do złożenia zażalenia na zatrzymanie, możliwości skontaktowania się z adwokatem czy też uprawnienie do powiadomienia o zatrzymaniu osoby najbliższej lub pracodawcy. Przyjmowanie oświadczeń od nietrzeźwego w tak niebagatelnych sprawach może być poczytane za naruszenie naczynych zasad procesu karnego, między innymi prawa do obrony¹³ czy też zasady informacji prawnej. Niezwykle ważny jest również lojalny stosunek prowadzącego postępowanie przygotowawcze do nietrzeźwej osoby podejrzaną będącej gwarantem uczciwego

procesu karnego. Podejmowanie jakiegokolwiek czynności z osobą, z którą kontakt jest utrudniony z uwagi na zakłócenie świadomości, stanowi naruszenie dyrektywy uczciwego procesu¹⁴.

Osadzenie osoby nietrzeźwej

Jeżeli już dokonano się zatrzymania osoby nietrzeźwej, to drugim problemem, oprócz przyjęcia oświadczeń, przekazania pouczeń i sposobu sporządzenia dokumentacji z tej czynności, jest osadzenie nietrzeźwego w pomieszczeniu gwarantującym mu bezpieczeństwo. Najlepiej przygotowanymi instytucjami do opieki nad nietrzeźwymi są izby wytrzeźwień. Niestety, w izbach wytrzeźwień można umieszczać osoby w stanie nietrzeźwości, które swoim zachowaniem dają powodów do zgorszenia w miejscu publicznym lub zakłádzie pracy albo znajdujących się w okolicznościach zagrażających ich życiu albo życiu lub zdrowiu innych osób. Nawet jeżeli zatrzymany spełnia przesłanki pozwalające na umieszczenie go w izbie wytrzeźwień, to instytucja ta nie gwarantuje właściwego odizolowania oraz nie jest przystosowana do realizacji tego typu zadań w sposób wykluczający możliwość ucieczki zatrzymanego. Nietrzeźwe osoby zatrzymane muszą być osadzone w pomieszczeniach przeznaczonych dla osób zatrzymanych. Minister spraw wewnętrznych i administracji rozporządzeniem z 21 maja 2003 r.¹⁵ określił warunki, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia w jednostkach organizacyjnych Policji przeznaczone dla osób zatrzymanych lub doprowadzonych do celu wytrzeźwienia. Wprawdzie mówi się w tym akcie prawnym o możliwości osadzenia w tych pomieszczeniach zatrzymanych doprowadzonych do celu wytrzeźwienia, ale obsługa tych pomieszczeń z reguły nie posiada takich kwalifikacji medycznych, jakimi dysponuje personel izby wytrzeźwień.

Nietrzeźwy uczestnik postępowania karnego w sądzie

Bardzo trafnym zabiegiem legislacyjnym było rozszerzenie dyspozycji art. 377 par. 2 k.p.k. o możliwość stwierdzenia stanu niezdolności oskarżonego do udziału w rozprawie na podstawie badania niepołączonego z naruszeniem integralności ciała, przeprowadzonego za pomocą stosownego urządzenia. Do tej pory, tj. do 30 czerwca 2003 r., ustalenie, że oskarżony wprawił się ze swojej winy w stan niezdolności do udziału w rozprawie lub w posiedzeniu, w którym jego udział jest obowiązkowy mogło być dokonane wyłącznie przez lekarza. Nietrudno sobie wyobrazić, ile komplikacji organizacyjnych rodziło takie uregulowanie i ile cennego czasu absorbowano. Obecnie, tj. od 1 lipca 2003 r., sąd może skorzystać z usług funkcjonariuszy policji sądowej, zajmujących się ochroną budynków organów wymiaru sprawiedliwości, którzy winni dysponować stosownymi urządzeniami do badań zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, pod warunkiem posiadania przez tych policjantów stosownych uprawnień. Tryb przeprowadzania przez policjantów tego typu badań uregulował Komendant Główny Policji w Zarządzeniu nr 16/96 z 4 kwietnia

1996 r.¹⁶, wprowadzając do użytku w jednostkach organizacyjnych Policji urządzenia:

- > działające na podstawie pomiaru spektrofotometrycznego w podczerwieni,
- > działające na zasadzie elektrodowego utleniania alkoholu,
- > wyposażone w detektor półprzewodnikowy, zwane urządzeniami elektronicznymi.

Wszystkie z urządzeń służących do ustalania zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu mogą wykorzystywać podczas czynności służbowej jedynie policjanci przeszkoleni w zakresie ich obsługi. Za przeszkolenie policjantów oraz nadzór w zakresie wykorzystania i prawidłowej eksploatacji urządzeń elektronicznych jest odpowiedzialny policjant wyznaczony przez komendanta wojewódzkiego Policji.

Zjawienie się jakiegokolwiek uczestnika postępowania karnego przed obliczem Temidy pod wpływem alkoholu, może być potraktowane jako naruszenie powagi sądu. Konsekwencje są wtedy bardzo dolegliwe. Zgodnie bowiem z art. 49 par. 1 Prawa o ustroju sądów powszechnych¹⁷, w razie naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych albo ułębienia sądowni, innemu organowi państwowemu lub osobom biorącym udział w sprawie, sąd może ukarać winnego karą porządkową grzywny do wysokości dwukrotnego najniższego wynagrodzenia za pracę lub karą pozbawienia wolności do siedmiu dni; osobie pozbawionej wolności, w tym także tymczasowo aresztowanej, można wymierzyć karę przewidzianą w przepisach o wykonywaniu kary pozbawienia wolności albo w przepisach o wykonywaniu tymczasowego aresztowania.

Konsekwencje wpływu alkoholu na przebieg sprawy karnej

Rozważając problem dotyczący alkoholu i jego wpływu na postępowanie karne należy więc stwierdzić, że:

> byt niektórych przestępstw jest uzależniony od działania w stanie nietrzeźwości,

> fakt dokonywania przestępstwa pod wpływem alkoholu jest okolicznością braną pod uwagę przy orzekaniu kary i z reguły zastraszająca odpowiedzialność karną,

> stan nietrzeźwości powoduje opóźnienie w przekazywaniu pouczeń i odbieraniu oświadczeń od zatrzymanych osób podejrzaną,

> zeznania i wyjaśnienia złożone przez osobę nietrzeźwą nie posiadają wartości dowodowej, jako złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi, nawet wówczas, gdy w swej istocie są prawdziwe¹⁸,

> działanie pod wpływem alkoholu potraktowane jako naruszenie powagi sądu skutkuje poważnymi dolegliwościami finansowymi.

Działanie pod wpływem alkoholu z reguły ma w postępowaniu karnym negatywne konsekwencje. Nie należy ludzi się, że uniknie się odpowiedzialności karnej, doszukując się w swoim działaniu objawów pomrocności jasnej lub tłumacząc swój stan spożyciem nadmiernej ilości syropu przeciwkaszlowego. Może to wywołać u Temidy wrażenie *déjà vu* i raczej trudno jej będzie uwierzyć w tak zaskakujące powtórzenie się tego samego scenariusza. Będzie dobrze, jeżeli skład orzeka-

jący nie potraktuje takiej linii obrony w kategorii *faux pas*, bo może mieć to przełożenie na wymiar orzeczonej kary i to niekiedy z korzyścią dla zainteresowanego.

Formułując wnioski *de lege ferenda* konieczne wydaje się uprawnienie organów ścigania do sprawdzania stanu trzeźwości uczestników postępowania przygotowawczego, w szczególności osób zawiadamiających o przestępstwie i świadków. Warto zastanowić się również nad rozszerzeniem kompetencji izb wytrzeźwień o opiekę nad nietrzeźwymi sprawcami przestępstw zastrzeżonych przez organy ścigania do ich dyspozycji. □

MAREK CHRAKOWSKI

¹ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 1997 r., nr 89, poz. 555 z póź. zm.)

² Ustawa z 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. nr 17, poz. 155 z 2003 r.)

³ T. Grzegorzczak: Komentarz do Kodeksu postępowania karnego. Wyd. Zakamycze 1998, str. 345

⁴ Ustawa z 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (tekst jednolity – Dz.U. z 2002 r., nr 147, poz. 1231 z póź. zm.)

⁵ Opracowanie BSK KGP z 24 lipca 2003 roku o sygn. Ad-2859/2003/rw/ll. Procedury postępowania policjantów w związku z prowadzeniem dochodzenia i jego umiarkowaniem w trybie rejestrowym

⁶ Wyrok SN z 9 sierpnia 1976 r. o sygn. VKR 34/76, OSPIKA 1979, nr 1, poz. 8

⁷ Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 6 maja 1983 r. w sprawie warunków i sposobu dokonywania badań na zawartość alkoholu w organizmie (Dz.U. z 1983 r. nr 25, poz. 117)

⁸ J. Kulis, L. Wojcieszki: Tablice poglądowe do nauki prawa karnego procesowego. Wyd. WSPoL, Szczecin 1997, str. 12

⁹ szerzej T. Grzegorzczak, J. Tyłman: Polskie postępowanie karne. Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1999, str. 290 i n.

¹⁰ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. z 1997 r., nr 88, poz. 553 z póź. zm.)

¹¹ Ustawa z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity – Dz.U. nr 58, poz. 515 z 2003 r.)

¹² Ustawa z 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz.U. z 2001 r., nr 106, poz. 1148 z póź. zm.)

¹³ szerzej St. Waltoś: Proces karny. Zarys systemu. Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 2000, str. 295 i n.

¹⁴ ibidem, str. 325 i n.

¹⁵ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 21 maja 2003 r. w sprawie warunków, jakim powinny odpowiadać pomieszczenia w jednostkach organizacyjnych Policji przeznaczone dla osób zatrzymanych lub doprowadzonych do celu wytrzeźwienia oraz regulaminu pobytu w tych pomieszczeniach (Dz.U. z 2003 r., nr 61, poz. 547)

¹⁶ Zarządzenie nr 16/96 Komendanta Głównego Policji z 4 kwietnia 1996 r. w sprawie przeprowadzania przez policjantów badań na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, z póź. zm.

¹⁷ Ustawa z 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. z 2001 r., nr 98, poz. 1070 z póź. zm.)

¹⁸ R. Stefański [w:] red. Z. Gostyński: Komentarz do Kodeksu postępowania karnego. Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1998, tom I, str. 459



Z kraju

Piłkarski turniej IPA



W Malborku odbył się 19 lipca 2003 roku II Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego IPA Region Malbork. Imprezę honorowym patronatem objęli komendant powiatowy Policji w Malborku i burmistrz Miasta Malbork.

Na stadionie OSiR w Malborku spotkały się wszystkie zaproszone drużyny: IPA Jaworzno, IPA Radom, IPA Grupa Zachodniopomorska, KPP Nowy Dwór Gdański, KPP Sztum, KPP Kwidzyn, Drukarnia W&P i IPA Malbork. Turniej otworzył przewodniczący Regionu IPA Malbork Henryk Pawłowski, następnie głos zabrali honorowi patroni turnieju: inspektor Piotr Murawski i Jan Tadeusz Wilk.

We wstępnej fazie rozgrywek drużyny podzielono na dwie grupy, w których mecze rozgrywano systemem każdy z każdym. W grupie A zmierzyły się drużyny IPA Jaworzno, Drukarnia W&P, KPP Sztum i IPA Malbork. O zwycięstwie w grupie zdecydowała różnica bramek między drużynami z Jaworzna i Malborka – w bezpośrednim pojedynku padł remis 1:1, lepszym stosunkiem bramek z I miejsca w grupie awansowała drużyna ze Śląska. W grupie B zmierzyły się drużyny IPA Grupa Zachodniopomorska, IPA Radom, KPP Kwidzyn i KPP Nowy Dwór Gdański. Bezkonkurencyjna okazała się drużyna z Ra-



domia, która wysoko pokonała wszystkich przeciwników. Drugie miejsce w grupie zajęła drużyna z Kwidzyna.

W finale turnieju o 7 miejsce drużyna Drukarni W&P pokonała drużynę IPA Grupa Zachodniopomorska. Miejsce piąte wywalczyła drużyna KPP Sztum, która w decydującym meczu pokonała drużynę KPP w Nowym Dworze Gdańskim. Do walki o 3. miejsce w turnieju stanęły drużyna KPP z Kwidzyna i drużyna gospodarzy. Po ciekawym, przebiegającym w ciepłej, sąsiedzkiej atmosferze meczu, IPA Malbork wynikiem 5:2 pokonała kolejną z zaprzyjaźnionych Kwidzyna. W meczu decydującym o zwycięstwie w turnieju, bardzo zacięty, stojący na

wysokim poziomie bój stoczyli piłkarze IPA Radom i IPA Jaworzno. Na arenach krajowych i zagranicznych obie drużyny znane są z doskonałych umiejętności piłkarskich, co potwierdziły w meczu finałowym. Puchar powędrował do Radomia, gdyż drużyna tamtejszego IPA zwyciężyła 2: 1.

W czasie oficjalnego zakończenia turnieju puchary i upominki wręczali: przewodniczący IPA Malbork, patroni honorowi i zaproszeni na turniej goście specjaliści. Zwycięzcom, którzy wystąpili w składzie: Krzysztof Bielecki, Sebastian Nadolski, Tomasz Pęczek, Konrad Rusin, Sergiusz Tolik, Sławomir Nowaliński, Paweł Platos, Wojciech Krycia i Marcin Dolega, nagrodę wręczył przewodniczący IPA Region Malbork Henryk Pawłowski. Puchar za zajęcie drugiego miejsca w turnieju drużynie IPA Jaworzno wręczył komendant powiatowy Policji w Malborku. Drużynie z Malborka puchar za zajęcie trzeciego miejsca wręczył burmistrz miasta, dumny ze swoich policjantów, którzy – jak powiedział – równie dobrze grają w piłkę, jak strzegą porządku w mieście. W barwach Malborka wystąpili: Adam



Jasnoch, Krzysztof Jachimowski, Kazimierz Rojewski, Michał Zapolski, Krzysztof Nawrot, Ryszard Walendziak, Sławomir Paluszka, Wiesław Mazur, Arkadiusz Gawryluk, Jarosław Foltyski, Łukasz Pawłowski i Marek Kowalski.

Królem strzelców turnieju, z 11 bramkami na koncie został Wojciech Krycia – reprezentant IPA Radom, najlepszym bramkarzem – Krzysztof Jachimowski broniący dostępu do bramki IPA Malbork.

Po uroczystym zakończeniu imprezy zawodnicy, organizatorzy, a także goście honorowi i mieszkańcy Malborka bawili się do późnych godzin wieczornych na tradycyjnej już biesiadzie piłkarskiej – jedło, napitki i tańce z iskrą krzyżackim rozmachem. Dla najwytrwalszych organizatorów przygotowali jednak tego dnia jeszcze jedną atrakcję – udział w inscenizacji historycznego „Oblężenia Malborka”. Bój toczyli rycerze Zakonu Krzyżackiego, Królestwa Polskiego i wielu państw europejskich. I choć tego dnia piłkarzom z Malborka nie udało się utrzymać piłkarskiej twierdzy, to jak zwykle nie zawiedli Krzyżacy i Polakom nie udało się zdobyć malborskiego zamku. Udaną obronę uczczono wspaniałym pokazem ogni sztucznych. Piłkarze zadowoleni z turnieju i z towarzyszących mu atrakcji, opuścili Malbork zapewniając, iż na pewno wrócą tu za rok.

MICHAŁ ZAPOLSKI
zdj. Arkadiusz Gawryluk

I Mistrzostwa Policji w Pływaniu Długodystansowym

Olejki nie pomogły

Na Jeziorze Kierskim w Poznaniu odbyły się 12 lipca br. I Mistrzostwa Policji w Pływaniu Długodystansowym – do pokonania było 2500 m. Na starcie stanęło 21 policjantów i jedna policjantka. Pogoda nie dopisała: woda miała temperatu-

* do 45 lat – kom. Ryszard Samełak z KWP w Poznaniu,

* powyżej 45 lat – nadkom. Andrzej Jendraszyk z Komendy Policji Portu Lotniczego Poznań Ławica.

Jedyna kobieta, biorąca udział w zawodach, podkom. Agnieszka



Uczestnicy zawodów oraz zaproszeni goście

Reprezentacja woj. wielkopolskiego

rę 16 stopni C, a jej powierzchnia, z powodu dość porywistego wiatru, była pofalowana.

W tych warunkach, w samo południe, do wody wskoczyło 22 śmiałków wysmarowanych olejkami i wazeliną, które miały zapobiec wychłodzeniu ciała. Pierwszy do mety po 34 minutach dopłynął st. post. Daniel Osik z KMP w Poznaniu, ostatni z zawodników po 64 minutach. Z powodu niskiej temperatury wody trzech pływaków nie ukończyło zawodów.

W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli:

* do 35 lat – st. post. Daniel Osik z KMP w Poznaniu,



Drozdowicz z Komendy Miejskiej Policji z Wolsztynie zajęła 6. miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Uczestnicy zawodów otrzymali dyplomy i statuetki pływaków, które wręczyli: minister edukacji narodowej i sportu Krystyna Rybacka i wielkopolski komendant wojewódzki Policji w Poznaniu nadinsp. Henryk Tu-siński.

Mamy nadzieję, że tego typu zawodów staną się tradycją i będą rozgrywane corocznie.

ANDRZEJ JENDRASZYK
zdj. Ryszard Samełak

Zawody w Łodzi

Ratownicy pamiętali

Po koniec czerwca już po raz szósty spotkali się na ogólnopolskich zawodach w Łodzi ratownicy wysokości. W tym roku udział wzięło 12 ekip: głównie strażacy, ale byli też ratownicy GOPR, PCK i policjanci.

W zeszłym roku drugie miejsce w kategorii indywidualnej zajął nadkomisarz Marian Szczucki (AT Warszawa), który zginął w Magdalence, jego pamięć organizatorzy uczcili minutą ciszy. W prywatnych rozmowach przebiegała nuta niedowierzania, że „Maniek” nie przejechał. Honoru Policji bronił jego kolega z warszawskiej AT, lekko nie było, ale biegi ukończyli (1 miejsce w kategorii: jednostki policyjne). Strażacy z Łodzi byli bezkonkurencyjni, wspaniale zaprezentowali się ratownicy GOPR, ale klasą samą dla siebie była reprezentantka PCK z Sopotu, która pokazała wyższość techniki nad siłą.

P. POŹLEWICZ
zdj. autor



Ceremonia otwarcia VI Ogólnopolskich Zawodów Grup Ratownictwa Wysokościowego

Strzelnice

Wyposażenie, projekty, konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku. Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i videosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt:

info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa

Tel./fax: (0-22) 843-51-42



Rzecznicy informują

Festyn w Gorlicach

Po raz pierwszy w historii Komendy Powiatowej Policji w Gorlicach dla mieszkańców miasta i powiatu zorganizowany został festyn. Komendant powiatowy Policji insp. Stanisław Smoleń wspólnie ze starszą Witoldem Kochanem powitali przybyłych i zaprosili do wspólnej zabawy.

Na murawie boiska rozegrany został mecz piłki nożnej Policja – Reszta Świata o Puchar Komendanta Powiatowego Policji. Po zacieklej i do

końca sportowej walce osiągnięto wynik remisowy. Dopiero rzuty karne zadecydowały o zwycięstwie drużyny Reszty Świata.

Na bocznym stoisku w rozłożonych wojskowych namiotach policjanci KPP w Gorlicach prezentowali karty historii gorlickiej policji. Dużo miejsca zajęła dokumentacja fotograficzna, obrazująca przebieg Małopolskiej Akcji Unikania Zagrożeń, prowadzonej przez kilka miesięcy przez policjantów prewencji w wytypowanych

szkolach powiatu. Wystawione zostały również prace, które zakwalifikowano do finału wojewódzkiego konkursu plastycznego w ramach MAUZ-a. Odwiedzający te stoiska nie wychodzili z pustymi rękami: dorosli otrzymywali materiały z zakresu prewencji kryminalnej, a dzieci książeczki do kolorowania, elementy odblaskowe i drobne upominki.

Na innym stoisku technicy kryminalistyki prezentowali sposoby zabezpieczania śladów i sprzęt, którym posługują się w swojej pracy. Nie nadawali z daktyloskopowaniem chętnych, którzy dobrowolnie, tłumnie i z ciekawości poddawali się tej czynności.

Policjyni krwiodawcy, zrzeszeni w Klubie HDK przy KPP, zorganizowali punkt krwiodawstwa i zaprezentowali swoje osiągnięcia – puchary, medale i zdjęcia z wielu organizowanych przez kluby HDK imprez sportowych.

Uczestnicy festynu mogli obejrzeć sprzęt i uzbrojenie znajdujące się w dyspozycji Policji, usiąść za sterem łodzi motorowej z posterunku wodnego na zbiorniku wodnym w Klimkowie lub za kierownicą policyjnego radiowozu.

Na płycie boiska zaprezentowali się policjanci przewodnicy psów służbowych ze swoimi czworonożnymi podopiecznymi. Pokaz obejmował zarówno wybrane elementy posłuszeństwa, jak i użycie psa



służbowego jako środka przymusu bezpośredniego. Szczególną uwagę obserwujących zwróciła obrona przewodnika przez psa. Gorlicki policjanci zaprezentowali pokaz sprawności w czasie pościgu za niebezpiecznymi przestępcami, podczas którego użyto kolczatki drogowej, strzelb gładkolufowych oraz psa służbowego. Widzowie z uznaniem wyrażali się o szybkości działania policjantów oraz ich sprawności i skuteczności.

Festyn był również okazją do zaprezentowania się innych służb w pokazach ratowniczych, m.in. strażaków z KP PSP w Gorlicach, Pogotowia Ratunkowego, ratowników PCK i ratowników GOPR-u. Kilka gorlickich firm wystawiło swoje stoiska, na których można było skosztować chleba ze smalcem, ugasić pragnienie wodą mineralną z Wysowej Zdroju.

Dzieci mogły wziąć udział w konkursach: plastycznym – „Bezpieczny świat”, strzelania z broni pneumatycznej oraz w rowerowym torze przeszkód. Dla dorosłych gorlicki policjanci zorganizowali, wspólnie z Małopolskim Ośrodkiem Ruchu Drogowego z Nowego Sącza, tor do



jazdy sprawnościowej. Nagrodą główną w każdym z konkursów były Puchary Komendanta Powiatowego, a dla najlepszych i wszystkich biorących udział – nagrody rzeczowe, słodycze i dyplomy uczestnictwa.

Pierwszy zorganizowany przez Komendę Powiatową Policji w Gorlicach festyn cieszył się dużym zainteresowaniem. Planowany wstępnie na 3 godziny przedłużył się o 2 następne. Przez te kilka godzin przez stadion OSIR-u przewinęło się ponad 1500 mieszkańców miasta.

BEATA FROHLICH
zdj. KPP w Gorlicach



Z kraju

Hipopowii mundurowi

Wielkopolscy policjanci robią karierę w środowisku młodzieżowej muzyki hip-hop. Na razie żaden z miejscowych funkcjonariuszy nie porzucił munduru na rzecz czapki bejsbolówki czy młodzieżowego stroju, żaden też nie nagrywa po służbie hiphopowych piosenek. W Poznaniu jednak policjanci pomagali w kręceniu pierwszego w Polsce policyjnego teledysku do takiego utworu.

Teledysk powstawał na terenie obiektów Oddziału Prewencji Policji KWP w Poznaniu. Na placu apelowym pojawili się radiowozy, funkcjonariusze, a także pirotechnik w specjalnym kombinezonie i robot pirotechniczny. W takim właśnie reśortowym otoczeniu kręcili się operatorzy kamer, statyści, oświetleniowcy i hiphopowic DKA, czyli 22-letni Daniel Kaczmarczyk. Słowa jego piosenki

„Marzenia”, do której klip kręciono wraz z policjantami, nie dotyczą bezpośrednio Policji.

Pomysł na taką właśnie filmową oprawę utworu rzucił młody poznański artysta Jacek Jabłoński: – W klipie chciałem pokazać, że policjant jest normalnym człowiekiem, który ma swoje ideały, plany, złote góry, marzenia. To człowiek, który wychodzi rano do pracy i – bywa – już nigdy nie wraca do domu. Stereotyp policjanta



w hiphopowym środowisku nie jest zbyt korzystny. Myślę, że uda mi się go zmienić – opowiada reżyser i scenarzysta teledysku.

W klipie ma być pokazana ewakuacja budynku, w którym jest niebezpieczny ładunek. Oglądamy pirotechnika w skafandrze, który idzie go rozbroić. Piosenka i ilustrujący ją film



zakończą się w momencie, gdy policjant chwyci ładunek, a ten – być może – wybuchnie.

– To naprawdę świetny pomysł – cieszy się asystujący przy zdjęciach nadkom. Jarosław Szemerluk z Zespołu Prasowego KWP. – Żadna szkolna pogadanka nie jest w stanie tak wpłynąć na nasz wizerunek wśród młodzieży, jak taki teledysk. Ponadto to dla nas ciekawe i nowe doświadczenie – dodaje.

Nic więc dziwnego, że komenda wojewódzka szybko i pozytywnie od-

powiedziała na prośbę młodych artystów. Mało tego – policjanci sami podpowiadali pewne ciekawe rozwiązania, warte wykorzystania w klipie. Efekt – jak zapowiadają twórcy klipu – ma być rewelacyjny.

Funkcjonariusze z oddziału prewencji i antyterrorystyki cierpliwie powtarzają kolejny dubel. Policjant w kombinezonie po raz kolejny przechodzi wyznaczoną trasą, mimo że słońce i trzydziestostopniowy upał jejmu dokucza najbardziej. Robot jeździ w prawo i w lewo. Za chwilę inny policjant odpala świecę dymną. Obok pirotechnika idzie DKA i śpiewa do kamery:

Bo to historia, bo to marzenia.

Bo to historia godna

przypomnienia (...)

Dokoła ludzie chcą mnie oceniać

Nie widzą serca, nie widzą duszy

Nie widzą tego, co w mej głowie

huczy (...)

Teledysk wkrótce będzie gotowy. Policjanci z Poznania chętniej będą przerzucać w telewizorze kanały ze stacjami muzycznymi: MTV czy VIVA. – W końcu – jak stwierdził nadkom. Szemerluk – wśród funkcjonariuszy też jest wielu miłośników hiphopu.

RAFAŁ POGRZEBNY
zdj. Sylwia Fikus



Krzyżówka z hasłem nr 35

Poziomo: 1 – małżeński, zawodo-
wy lub chemiczny niejeden, 6 –
wszystko zamieniał dotykkiem w złoto,
11 – bywa – czyni cuda, 12 – pieśń
i tańca „Mazowsze”, 13 – ozdoba
z wstążki, 14 – guz od uderzenia, 15 –
nie hurt, 16 – republika w Afryce ze
stolicą w Kigali, 17 – daje sygnał do
rozpoczęcia biegu, 21 – konopie
z mianili, 23 – ozdobne naczynie na
wodę, trunek, 26 – spółka, produkuje
centrale cyfrowe, 27 – grecki bóg i po-
słaniec bogów, 28 – utożsamiana
z Dianą, 30 – złudzenie, 32 – pan z ap-
teki, 35 – mata dla dżudoki, 38 – Ody-
seusz krócej, 39 – kwiaty rabatowe,
41 – uporczywa, natrętna myśl,
42 – kwiat Buddy, 43 – drugie imię
Norwida, 44 – nauka o moralności,
45 – umiejętność pięknego wystawia-
nia się.

Pionowo: 1 – ostry zakręt drogi,
2 – szkolny okręt Marynarki Wojennej,
3 – utarty językowy np., 4 – faza Ksie-

życa, 5 – z zeszytu, pocztowa, 6 – smaczny grzyb, 7 – broń drzewcowa, 8 – z rodziny zgadywanek, 9 – trawa ostnica, wzdłuż u jej liści używane do wyrobu powrozków, obuwia, 10 – „oreż” wróżki, 18 – tego nazwiska bokser i aktor, 19 – taniec z Kuby rodem, 20 – usunięcie dzikich lokatorów, 22 – pnienie drzew jako budulec, 24 – przymus, sankcja, 25 – na dzień filizanki, 29 – strone zboczze góry, 31 – ktoś przebiegł, chytry, 33 – życie bez konfliktów, 34 – groźna mucha, 35 – tyle ich śpiewa, 36 – lubimy rozwiązywać te na inteligencję, 37 – atrybut Zorro, 40 – spietrza wody rzeki.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 28.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji

w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z nakleionym kuponem. ☐

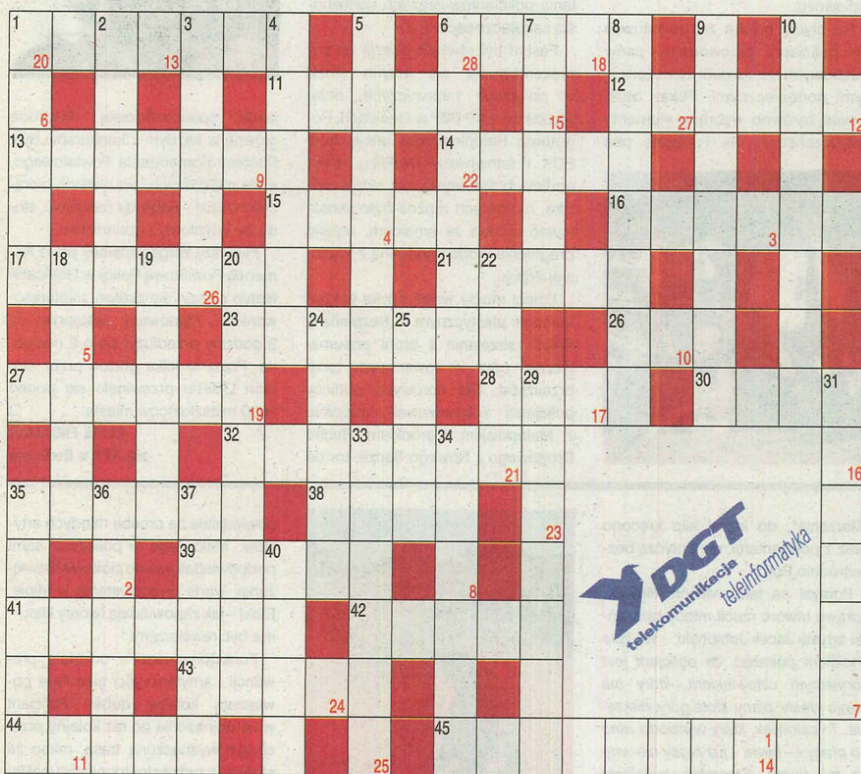
BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nade-
ślą prawidłowe rozwiązania rozlu-
jemy nagrodę ufundowaną przez
firmę DGT Sp. z o.o. (ul. Jaśkowa
Dolina 15, 80-252 Gdańsk, tel. (58)
68-20-700, fax (58) 68-32-925)

kurtkę firmową.

**Rozwiązanie krzyżówki z hasłem
nr 28:**

**„Śpimy spokojnie, gdy GERDA
czuwa”**
Nagrody, zamki GERDA ZX 1000,
ufundowane przez firmę GERDA
Sp. z o.o. wylosowali **Barbara Smek-
tała** z Brzezia i **Ryszard Gwiazdow-
ski** z Białowieży.



(.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

(.....) (.....) (.....)
17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28

POSTERUNEK *satyry*



-ZOSTAW TO GÓWNO I ŁAP TROP !!!

Rys. Robert Wierzhicki

STRAŻE MIEJSKIE ★ **POLICJA** ★ **AGENCJE OCHRONY**

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96
fax (022) 678-40-81
e-mail: hako1@polbox.com

oraz
do naszej śląskiej filii:
ul. Słoneczna 4
40-135 Katowice
tel. (032) 203-71-17
e-mail: hako22@poczta.onet.pl

NASZYWKI ★ **DYSTYNGCJE** ★ **EMBLEMATY**

STRAŻ MIEJSKA
BIAŁA PODLASKA

POLICJA
WYDZIAŁ
D/S NARKOTYKOW

POLICJA
SZCZYTNO

POLICJA
KOLBUSZOWA
WARSZAWA

POLICJA
KATOWICE

gazeta
policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-135-46), Tadeusz Noszczyński (60-120-22), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-73), Jolanta Ślifierz (60-120-22) Hanna Świesczakowska (60-122-73), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).

Sekretariat: Monika Kaiser (60-161-26, 848-98-10). **Adiustacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15).

Studio komputerowe: Bożena Skibska, Krzysztof Zaczkiewicz (60-135-46). **Korekta:** Elżbieta Mirowska (60-121-87). **Reklama:** Justyna Kolarz 60-168-66.

Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bak (60-160-86), Paweł Rekawek.

Stale współpracują: J. Brach, B. Chmielewska, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, A.K. Podgórski, J.

K. Mokrzyzewski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, K. Targoński, Z. Waleszczyński, „ZARYS” (oprac. graficzne)

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 60-161-26, fax 601-68-67, e-mail: roman@

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.

II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacie w sprawie kolportażu.

N. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67, <http://www.policja.pl/gazeta/index.htm> lub <http://www.policja.pl>

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odrzuca

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 731090188300000000100328295